

DELEGACJA
KC PZPR
i rządu PRL
udała się
do Moskwy

WARSZAWA (PAP)
Stosownie do wyników nad-
rad Biura Politycznego KC
PZPR z delegacją KC KPZR od-
bytych w Warszawie w dniu 19
października br., 14 bm. o godz.
10 minut 10 opuściła Warszawę
udając się do Moskwy delega-
cja KC PZPR i rządu PRL w
składzie następującym:
Przewodniczący delegacji I
sekretarz KC PZPR Władysław
Gomulka, członkowie delega-
cji: członkowie Biura Politycz-
nego KC PZPR — przewodni-
czący Rady Państwa Aleksan-
der Zawadzki, prezes Rady Mi-
nistrów Józef Cyrankiewicz i
przewodniczący PKPG — Ste-
fan Jędrzychowski.
Z delegacją udają się: wice-
minister finansów i prezes Na-
rodowego Banku Polskiego Wi-
told Trampeczynski, członek KC
PZPR Eugeniusz Szyr, dyrek-
tor generalny MSZ ambasador
— Maria Wierna, dyrektor
generalny Ministerstwa Finan-
sów — Henryk Kotliński. Dele-
gacji towarzyszą również dy-
rektor protokołu dyplomatycz-
nego MSZ minister pełnomoc-
ny Edward Bartol.
Wraz z delegacją udał się do
Moskwy ambasador nadzwycz-
ajny i pełnomocny ZSRR w
Polsce Pantelejmon Ponomare-
nko.
Odjeżdżająca delegację KC
PZPR i rządu PRL zegnali na
Dworcu Głównym w Warsza-
wie: członkowie Biura Poli-
tycznego KC PZPR, Rady Pań-
stwa i rządu oraz marszałek
Sejmu PRL.
Delegację zegnali również
członkowie ambasady ZSRR w
Warszawie.
* * *
W czasie nieobecności pre-
miera Cyrankiewicza obowiąz-
ki prezesa Rady Ministrów pe-
łnić będzie wiceprezes Rady Mi-
nistrów Piotr Jaroszewicz.

UCHWAŁA
w sprawie 5-letniego planu
rozwoju gospodarki narodowej
w latach 1956—1960

1 Sejm Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej rozpa-
trzył przedłożony przez rząd
projekt 5-letniego planu roz-
woju gospodarczego w latach
1956—1960 i, po uwzględnieniu
poprawek, uchwalonych przez
Komisję Finansowo-Budżetową
w zasadzie akceptuje, jako wy-
tyczną kierunków rozwoju go-
spodarki narodowej. Sejm uwa-
ża za słuszne, wyrażone w tym
projekcie, dążenie do wydatnej
poprawy stopy życiowej lud-
ności i wynikające stąd ogra-
niczenie inwestycji. Sejm
stwierdza, że temu zadaniu win-
ny być podporządkowane
wszystkie propozycje planu,
zwłaszcza plan inwestycyjny.
2 Sejm zwraca uwagę, że w
przedłożonym projekcie
planu 5-letniego nie została za-
pewniona równowaga w bilan-
sie obrotów zagranicznych i
wzywa rząd do podjęcia szcze-
gólnego wysiłku, zmierzającego
do poprawy sytuacji w tej
dziedzinie.
Biorąc pod uwagę znaczenie
floty handlowej dla pomyślnie-
go kształtowania się naszego go-
spodarstwa, Sejm wy-
wala się za utworzeniem Fun-
duszu Rozbudowy Morskiej Flo-
ty Handlowej i zobowiązuje
rząd do przygotowania projek-
tu odpowiedniej ustawy.
3 Sejm uważa za niezbędne do
konania poważnej przebudowy
planu 5-letniego w zakresie rol-

W dniach 23. XII. — 6. I.
ferie zimowe

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje Ministerstwo O-
światy, tegoroczne ferie zimowe
dla młodzieży szkół podstawowych
i ogólnokształcących oraz dla mło-
dzieży szkół zawodowych trwać
będą od 23 grudnia br. do 6 stycz-
nia 1957 roku. W tym samym ter-
minie nastąpi przerwa w nauce w
podstawowych i średnich szkołach
dla dorosłych.
* * *
Na wszystkich uczelniach przerwa
zimowa będzie trwała, jak co ro-
ku, od 23 grudnia br. do 6 stycznia
1957 r.

Cena 20 gr

Nakład 98 963

GŁOS

WIELKOPOLSKI

CZY TEL. NIK

Problemy
+ Dyskusje
+ Polemiki
— str. 4

Rok XII Wydanie A B Poznań, czwartek 15 XI 1956 r. Nr 274 (3983)

Wtorek w Sejmie
Uchwała w sprawie planu 5-letniego
Zmiany
w składzie Rady Państwa i Rządu

WARSZAWA (PAP)
Siódme posiedzenie X sesji Sejmu PRL w dniu 13 bm.
otwiera o godz. 10 marszałek Jan Dembowski. Komuni-
kuje on Izbie propozycję Rady Seniorów, by uzupełnić
porządek dzienny obrad rozpatrzeniem 6 wniesionych
przez rząd projektów ustaw: o zmianie organizacji na-
czelnych organów administracji publicznej w zakresie
bezpieczeństwa publicznego i rolnictwa, o zniesieniu i
zmianach podporządkowania niektórych urzędów cen-
tralnych, o radach robotniczych, o funduszu zakładowym,
o zmianie dekretu o podatku dochodowym, o zmianie de-
kretu o postępowaniu podatkowym.
Po przyjęciu propozycji
przez Izbę, marszałek Dembow-
ski ogłasza, iż Prezydium Sej-
mu ustaliło następujący po-
rządek dzienny wtorkowego
posiedzenia: zakończenie dy-
skusji nad sprawozdaniem Ko-
misji Finansowo-Budżetowej o
projekcie 5-letniego planu roz-
woju gospodarki narodowej w
latach 1956—1960 sprawo-
zдание sejmowych komisji:

1. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Wymiaru Spra-
wiedliwości o projekcie usta-
wy o zmianie organizacji na-
czelnych organów adminis-
tracji publicznej w zakresie
bezpieczeństwa publicznego i
rolnictwa; zmiany w składzie
Rady Ministrów.

2. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Wymiaru Spra-
wiedliwości o projekcie usta-
wy o zmianie organizacji na-
czelnych organów adminis-
tracji publicznej w zakresie
bezpieczeństwa publicznego i
rolnictwa; zmiany w składzie
Rady Ministrów.

3. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Wymiaru Spra-
wiedliwości o projekcie usta-
wy o zmianie organizacji na-
czelnych organów adminis-
tracji publicznej w zakresie
bezpieczeństwa publicznego i
rolnictwa; zmiany w składzie
Rady Ministrów.

4. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Wymiaru Spra-
wiedliwości o projekcie usta-
wy o zmianie organizacji na-
czelnych organów adminis-
tracji publicznej w zakresie
bezpieczeństwa publicznego i
rolnictwa; zmiany w składzie
Rady Ministrów.

nego tym bardziej, że mamy
przykre doświadczenia w tym
zakresie Wskazują one, że roz-
szerzanie programów inwesty-
cyjnych przynosi ujemne re-
zultaty w zakresie stopy życio-
wej.
Dyskusja i sam projekt pla-
nu stanowią podstawową wy-
tyczną kierunków rozwoju go-
spodarki narodowej. Jeżeli wnio-
sek Komisji Finansowo-Bud-
żetowej zostanie przyjęty, Sejm
nie uchwali ustawy o planie.
Zmiany, jakie wprowadzi do
projektu przyszły Sejm, nie mo-
gą polegać na podwyższeniu in-
westycji. Mogą one dotyczyć

(Ciąg dalszy na str. 2)

W wielu ośrodkach Węgier
życie wraca do normy

BUDAPESZT (PAP)
Jak donosi agencja TASS z
Budapesztu, rząd premiera Ka-
dara podejmuje dalsze kroki w
celu zapewnienia w Budapesz-
cie całkowitego porządku i spo-
koju. W najbliższych dniach w
szkołach podstawowych i śred-
nich rozpoczyna się normalne za-
jęcia. Wiele zakładów przemy-
słu lekkiego podjęło już produk-
cję. Wytworzone towary są na-
tychmiast przysyłane do sieci
handlowej.
We wtorek w Budapeszcie
otwartych było 3 tysiące skle-
pów. Sprzedaż prowadzi także
największy dom towarowy w
kraju „Korwin” oraz najwięk-
szy dziecięcy dom towarowy
„Pionier”.
Jak podaje rządowy komitet
do spraw zaopatrzenia, sytu-
acja bytowa w Budapeszcie u-
legła pewnej poprawie. Przy-
czyniła się do tego zarówno po-
moc z zagranicy, jak również
rozpoczęcie produkcji przez nie-
które zakłady przemysłowe w
kraju.
Budapeszteńskie zakłady far-
maceutyczne wznowiły produk-
cję leków, w tym również
penicyliny i streptomycyny.
Na prowincji Węgier w wie-
lu okręgach życie powraca do
normy.
Rząd premiera Kadara wy-
dał szereg nowych zarządzeń.
W celach zapobieżenia inflacji,
a także w celu szybszego przy-
stąpienia do pracy robotników,
wydano zarządzenie, że jeśli

ktos bez ważnej przyczyny nie
przystąpi do 10 bm. do pracy
— nie otrzyma wypłaty.
Do Węgier z różnych państw
Wschodu i Zachodu nadechł
pomoc w postaci żywności, le-
karstw, odzieży, obuwni i ma-
teriów budowlanych. Nadech-
dzące z zagranicy przesyłki są
już rozdzielane przez rady miej-
skie i komitety aprowizacyjne
wśród ludności węgierskiej. W
pierwszym rzędzie zaopatrywa-
ne są rodziny, które ucierpiały
z powodu walk.

16 bm. rozpocznie się
rozszerzone Plenum
CRZZ

WARSZAWA (PAP)
Polska Agencja Prasowa na-
wiązała wczoraj łączność da-
lekopisową z Węgierską Agen-
cją Prasową MTI.
13 bm. odbyło się posie-
dzenie Prezydium Central-
nej Rady Związków Zawo-
dowych, na którym omówio-
no sprawy, związane z naj-
bliższym Plenum CRZZ.
Prezydium ustaliło termin
rozszerzonego Plenum CRZZ
na dzień 16 listopada br.
Obrady rozpoczyna się o g. 10.
Miejsce obrad zostanie w
najbliższym czasie podane
przez prasę i radio.
Porządek dzienny obrad
Plenum CRZZ przewiduje
następujące punkty:
1. sprawy organizacyjne
— wybór nowych władz
CRZZ,
2. omówienie roli i zadań
ruchu zawodowego w
obecnym okresie w
świecie krytyki załóg.
Prezydium postanowiło
także, że delegację zakła-
dów pracy, które przybędą
na plenum w porozumieniu
z zarządami głównymi swo-
ich związków, powinny po-
siadać odpowiednie upoważ-
nienia ze strony zakłado-
wych organizacji związkow-
ych.

Mały dzień i wielki wieczór

(Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi)
A więc znacie już (patrz
str. 2) zmiany w składzie
rządu i Rady Państwa. Pozostaje
mi zatem do wypełnienia nie-
wzmiętny obowiązek opowiadania
Wam o tym, w jakich okoliczno-
ściach premier Cyrankiewicz i mar-
szałek Dembowski przedstawili
Sejmowi propozycję rekonstruk-
cyjną i co o zasłyszanych zmianach
mówi się w Warszawie.
Wtorek był dniem bardzo trud-
nym. Do godz. 13 rozbrzmiewał la-
biedzi śpiew szesnastu posłów, któ-
rzy uznali widzieć za niegodne sie-
bie — zrezygnowanie z głosu. W
tych warunkach, mimo że uwagę
trzy zaprzętały wyłączenie zapowie-
dzone zmiany osobowe w rządzie
i Radzie Państwa, premier mógł
przystąpić do referowania tej spra-
wy dopiero po godz. 19, złożony
uprzednio oświadczenie w zwiaz-
ku z interpelacją W. Kłosiewicza.
Najpierw dwa słowa w tej spra-
wie. Otóż panuje powszechne prze-
konanie, iż J. Cyrankiewicz udzie-
lił godnej odpowiedzi przewodni-
czącemu (chyba już niedługo)
CRZZ, czego najlepszym dowodem
były spontaniczne oklaski w czasie
przemówienia premiera. „Plotka
to zła rzecz. Zatrzuwa życie. Walcz
my z przyczynami plotki takiej
czy innej, a nie ze skutkami”. Te
słowa prezesa Rady Ministrów wy-
rażają, można to chyba stwierdzić,
stanowisko całego narodu wobec
mącielijskich manewrów Kłosie-
wicza.
Po małym, w sensie treści, przed-
południu wtorkowym — wieczór
okazał się naprawdę wielki. Le-
dwia pos. Wojciechowski wygłosił
pożegnalną mowę nad mogiłą UB
— zabiera głos premier, w chwili
potem marszałek Dembowski re-
ferował proponowane zmiany w
składzie Rady Państwa, by znów
udzielił głosu J. Cyrankiewiczowi.
Jaka jest „kultura” opinii o-
raz warszawskich kół inteligenc-
yjnych w łonie Rady Państwa? O-
cenia się je pozytywnie, zwłaszcza
ciężkie powołanie na z-cę przewo-
dniczącego prof. Kulczyńskiego
(SD), uczynione i działacza dużego

Komisje
rehabilitacyjne
przy KW PZPR

WARSZAWA (PAP)
Przy poszczególnych komi-
tach wojewódzkich PZPR po-
wołano komisje rehabilitacyj-
ne dla rozpatrzenia spraw i
przywrośnięcia praw członków
partii tym, którzy w minio-
nym okresie zostali na podsta-
wie niesłusznych decyzji lub
fałszywych oskarżeń, wyklucze-
ni z szeregu partyjnych. W
skład komisji wchodzi znani
na swych terenach działacze ro-
botniczy.

Prof. J. Wasilkowski
pierwszym prezesem
Sądu Najwyższego

WARSZAWA (PAP)
Obywatel Wacław Barcikow-
ski zwrócił się do Rady Pań-
stwa o zwolnienie go, w zwiaz-
ku ze złym stanem zdrowia, ze
stanowiska pierwszego prezesa
Sądu Najwyższego.
Rada Państwa przyjęła re-
zygnację obywatela Wacława
Barcikowskiego oraz powołała
na stanowisko pierwszego pre-
zesa Sądu Najwyższego oby-
watela prof. Jana Wasilkowskie-
go.

Odznaczenia
dla wracających do ZSRR
doradców wojskowych

WARSZAWA (PAP)
Przewodniczący Rady Państwa —
A. Zawadzki udekorował w dniu
13 bm. wysokimi odznaczeniami
państwowymi radzieckich dorad-
ców wojskowych, odjeżdżających
do ZSRR.
Przemawiając w czasie uroczy-
stości, Aleksander Zawadzki po-
dziękował wielkie zasługi radzieckich
doradców — generałów i oficerów,
którzy pomogli nam stworzyć sil-
ną, nowoczesną uzbrojoną armię,
zdolną do obrony granic Polski.
Minister „Obrony Narodowej” —
Marian Spychalski wznosił toast
na cześć polsko-radzieckiego bra-
terstwa broni.
W imieniu odjeżdżających dorad-
ców wojskowych w gorących słow-
ach przemówił gen. Władysław
Strażewski.
Spotkanie upłynęło w serdecznej
atmosferze.

Plenum ZW ZSCH
w Poznaniu

W dniu dzisiejszym delega-
ci chłopcy z naszego woje-
wództwa wezmą udział w
plenium Zarządu Wojewódz-
kiego ZSCH. Tematem obrad
będą zmiany w strukturze
organizacyjnej Związku Sa-
mopomocy Chłopskiej.

18 i 19 bm.

Sesja Krajowej Rady
Spółdzielczości
Produkcyjnej

WARSZAWA (PAP)
W dniach 18 i 19 bm. odbę-
dzie się w Warszawie sesja Kra-
jowej Rady Spółdzielczości Pro-
dukcyjnej. Jak się dowiaduje
Polska Agencja Prasowa, na
sesji dokona się oceny sytuacji
w spółdzielniach produkcyj-
nych, przedyskutuje warunki
rozwoju spółdzielczości produk-
cyjnej oraz omówi sprawę rocz-
nych walnych zebrań sprawo-
zdawczo-wyborczych.

WTOREK W SEJMIE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przesunąć w programie inwestycyjnym w celu zwiększenia jego efektywności gospodarczej oraz mogą mieć na celu wykrycie i zużytkowanie rezerw.

Generalny referent omawia dalej sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Ponieważ istnieje obawa, że likwidacji ulegną również spółdzielnie zdrowe, mające przed sobą przyszłość, mówca zgłasza apel do rządu i Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, by przeciwdziałały temu niezdrowemu ruchowi. Przeciwdziałanie to powinno mieć przede wszystkim charakter pracy politycznej, przekonywania.

Niezwykle ważnym zagadnieniem w świetle dyskusji jest sprawa usuwania zaniedbań w pewnych dziedzinach gospodarki lub na pewnych terenach. Należy przeprowadzić aktywizację wielu terenów, wstrzymać proces dekapitalizacji budynków mieszkalnych. Trzeba wyrównać front industrializacji, wypełnić luki powstałe w tym froncie, a które uniemożliwiają dalszy rozwój naszej gospodarki.

Jedną z olbrzymich rezerw w naszym życiu gospodarczym są kadry. Dotychczas w polityce kadrowej istniało u nas wielkie marnotrawstwo. Prasa donosi o wykwalifikowanych marynarzach pracujących w PGR i o wielu in. wypadkach podobnie niefrasobliwego marnowania umiejętności czywasty. Obecnie naczelna zasada w naszej gospodarce narodowej powinno być docenianie doświadczenia i umiejętności fachowych. Musimy cenić fachowość i doświadczenie, musimy starać się ożywić inicjatywę społeczną i pracowniczą, m. in. poprzez tworzenie samorządów robotniczych.

Poważną pomoc w realizacji trudnych zadań gospodarczych, jakie stoją przed naszym społeczeństwem, mogą przynieść doświadczeni naukowcy i fachowcy. Dlatego pos. Lange wnosi jak wyjaśnia — w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów — pod obrady Sejmu projekt uchwały, na mocy której Sejm zwraca się do rządu o powołanie w charakterze ciał doradczych Rady Ministrów:

1) rady ekonomicznej, składowej się z przedstawicieli nauki ekonomicznej i praktyki gospodarczej,

2) rady dla spraw techniki, składającej się z przedstawicieli nauk technicznych i organizacji społecznych zajmujących się sprawami techniki. Z wnioskiem o powołanie tych rad wystąpił: zjazd ekonomistów polskich oraz Naczelna Organizacja Techniczna.

Kończąc pos. Lange podkreśla, że sytuacja ekonomiczna kraju i stojące zadania są trudne. Jednakże fakt, iż cały naród skupiony jest obecnie wokół programu nakreślonego na VIII Plenum KC PZPR pozwala la żywić przekonanie, że zadania te zostaną wykonane.

Referent generalny w imieniu Komisji Finansowo-Budżetowej wnosi o uchwalenie przez Izbę projektu uchwały w sprawie planu 5-letniego.

Projekt tej uchwały oraz projekt uchwały w sprawie powołania ciał doradczych Rady Ministrów Izba jednomyślnie akceptuje.

(Tekst uchwały w sprawie planu 5-letniego podajemy na str. 1).

Po zakończeniu dyskusji nad projektem ustawy o planie 5-letnim i przyjęciu uchwały marszałek Dembowskiego otwiera dyskusję nad drugim punktem porządku obrad X sesji Sejmu.

Pos. Grzegorz Wojciechowski w imieniu trzech komisji sejmowych: Spraw Ustawodawczych, Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Rolnictwa przedstawia Izbie rządowe projekty ustaw: O zmianie organizacji naczelnych organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego oraz o połączeniu ministerstw Rolnictwa i PGR.

Obydwa projekty ustaw Izba przyjmuje jednogłośnie. Z kolei marszałek Dembowskiego udziela głosu prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi, który udziela odpowiedzi na interpelacje

zgłoszoną przez posła W. Kłosiewicza.

Izba przystępuje następnie do trzeciego punktu obrad:

Zmiany w składzie Rady Państwa i Rządu

Marszałek Dembowskiego informuje posłów, że Komitet Centralny PZPR, Naczelny Komitet ZSL i Centralny Komitet SD wnoszą o dokonanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej następujących zmian w składzie Rady Państwa:

1) wobec powołania przez Sejm Stefana Ignara na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów i odwołania go w związku z tym ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — powołanie na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Państwa pos. Czesława Wycecha;

2) w związku z prośbą Władysława Kowalskiego o odwołanie go ze względu na zły stan zdrowia ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — odwołanie Władysława Kowalskiego z tego stanowiska

3) w związku z prośbą Władysława Kowalskiego o odwołanie go ze względu na zły stan zdrowia ze stanowiska członka Rady Państwa — odwołanie Władysława Kowalskiego z tego stanowiska

Rząd Polski przekazuje Holandii cenne zbiory archiwalne wywiezione przez hitlerowców

WARSZAWA (PAP)

Rząd polski przekazuje w najbliższym czasie władzom holenderskim cenne zbiory z archiwum holenderskiego Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej, wywiezione przez hitlerowców z Holandii na terytorium Polski.

Zbiory te zawierają m. in. archiwa holenderskiej partii socjalistycznej (SDAP) z lat 1886—1940, archiwa holenderskich związków zawodowych, archiwa różnych holenderskich organizacji społecznych, zbiory prywatne przywódców SDAP i innych holenderskich działaczy społecznych, archiwa sekretariatu Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, materiały Belgijskiego Instytutu Historii Społecznej, zbiory czołowych działaczy międzynarodowego ruchu socjalistycznego i anarchistycznego (m. in. korespondencja rodziny Kautskich, archiwa Vandereldt, Fournemont, Breitscheida, Nettiara i in.).

Wiele materiałów dotyczy historii ruchu robotniczego, jak np. listy Bebla, Liebknechta, Lafargue'a, Kautskiego, Eleonory Marx-Aveling, sprawozdania międzynarodowych kongresów robotniczych itd.

Odwołanie archiwum, po posegregowaniu materiałów, przewiezione zostanie do Amsterdamu w 192 skrzyniach i przekazane władzom holenderskim przez specjalną delegację.

Mały dzień i wielki wieczór

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Tęko bowiem ministra zdrowia obaj znany uczonej z dziedziny medycyny — żegluga zajmie się b. dyrektora GAL. Napawają nadto otchota dymisje ministrów rolnictwa i budownictwa, a także rozważa, z jaką podchodzi się do kwestii obsadzenia tych nader ważnych stanowisk. Z pewnością pewna zwłoka umożliwi lepszy dobór kandydatów.

Mamy nowy program działania, mamy podstawy planu na najbliższe lata, mamy niewątpliwie lepszą, choć będącą jeszcze niepewną w stadium reorganizacji — Sądę Ministrów. Czeka nas wszystkich teraz wyjątkowa praca, jakże lanna od dotychczasowej — bo z perspektywą, której brak tak bardzo deprymował nasze społeczeństwo.

Cóż jeszcze można dodać? To chyba, że mamy w rządzie dwu bezpartyjnych ministrów.

Zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że działając o niczym innym nie mówię się — poza zmianami, dokonanymi w kierowniczych władzach naszego państwa. Dlatego, nie chcąc wystawiać na próbę Waszej cierpliwości, również zacząłem swoją relację od tych najważniejszych w tej chwili spraw. Niemniej uważam za swój obowiązek podsumo-

ować powołanie na stanowisko członka Rady Państwa Bolesława Podedwornego;

4) zgodnie z wnioskiem posła PZPR — odwołanie ze stanowiska członka Rady Państwa Wiktora Kłosiewicza.

W głosowaniu Izba zatwierdziła proponowane zmiany w składzie Rady Państwa.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego marszałek Sejmu Jan Dembowskiego udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi dla przedstawienia Izbie propozycji dotyczących zmian w składzie Rady Ministrów.

Jeżeli chodzi o obsadę resortu rolnictwa, który został dziś utworzony z połączenia Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa PGR — mówi premier Cyrankiewicz jest prośbą, aby odnośna ustawa weszła w życie z dnem 1 grudnia. Stanowisko ministra rolnictwa będzie obsadzone w niedługim czasie. Nie przedstawiamy też w tej chwili żadnego wniosku jeżeli chodzi o ten resort.

Jest propozycja, ażeby przyjąć rezygnację obywatela marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej i żeby na stanowisko ministra obrony narodowej powołał obywatela generała dywizji Mariana Spychalskiego.

Mogę podać — choć mianowanie wiceministrów nie należy do kompetencji Sejmu — że na zajmowane dotychczas przez gen. Spychalskiego stanowisko wiceministra obrony narodowej i szefa Zarządu Politycznego WP rząd — formalnie prezes Rady Ministrów — zamierza powołać w najbliższym czasie gen. Janusza Zarzyckiego, obecnie przewodniczącego prezydium Stołecznej Rady Narodowej, byłego przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej.

Następna propozycja dotyczy powołania na stanowisko ministra oświaty — Władysława Bienkowskiego i zwolnienia tym samym z tych funkcji obywatela Feliksa Baranowskiego, który przejdzie do innej pracy.

Jest również propozycja odwołania obywatela Jerzego Sztachelskiego ze stanowiska ministra zdrowia w związku z tym, że rząd powierzył mu — już niejako uprzedzając tę decyzję — udział w tzw. komisji porozumiewawczej dla przeprowadzenia rozmów z Episkopatem w celu załatwienia wszelkich spornych spraw i regulowania stosunków między Kościołem a Państwem. Dlatego chcemy ob. Sztachelskiego powierzyć opiekę nad tym działem pracy państwowej i pozostawić go w składzie Rady Ministrów, jako ministra do prowadzenia tych spraw z ramienia rządu.

Następnie proponujemy ażeby na stanowisko ministra zdrowia powołał prof. Rajmunda Barańskiego.

Jest dalej propozycja, ażeby przychylić się do wniosku obywatela Mieczysława Popiela i zwolnić go ze stanowiska ministra żeglugi. Ob. Popiel przejdzie do innej pracy. Na stanowisko ministra żeglugi proponuję powołać dr Stanisława Darskiego.

Z kolei J. Cyrankiewicz proponuje przychylić się do prośby ob. Eugeniusza Szyra i zwolnić go ze

stanowiska ministra budownictwa. Rząd proponuje, aby nie mianować obecnie ministra budownictwa, a tymczasem powierzyć kierownictwo resortu ob. Władysławowi Kopciowi, który powołany zostanie na wiceministra budownictwa. Mówca dodaje, że liczba wiceministrów w tym resorcie będzie się nadal zmniejszać, a oprócz tego niektórzy wice ministrowie będą przechodzić do innej pracy.

Po zreferowaniu Izbie przez prezesa Rady Ministrów propozycji, dotyczących zmian w składzie Rady Ministrów, marszałek Dembowskiego otwiera dyskusję nad tym punktem porządku obrad, w której zabrali głos pos. pos. Drobnier, Lubiński i Lange.

W głosowaniu Sejm zaakceptował proponowane zmiany w składzie rządu, a mianowicie: odwołał ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz powołał na stanowisko ministra obrony narodowej gen. dywizji Mariana Spychalskiego, odwołał Feliksa Baranowskiego ze stanowiska ministra oświaty, powołując na to stanowisko Władysława Bienkowskiego, odwołał Jerzego Sztachelskiego ze stanowiska ministra zdrowia pozosta wiając go w składzie Rady Ministrów, jako ministra oraz powołał prof. Rajmunda Barańskiego na stanowisko ministra zdrowia, odwołał Mieczysława Popiela ze stanowiska ministra żeglugi i powołał na to stanowisko dr Stanisława Darskiego, odwołał Eugeniusza Szyra ze stanowiska ministra budownictwa.

Na tym obrady zostały zakończone. Marszałek informuje je jeszcze Izbę, że do Prezydium Sejmu wpłynęły interpelacje, które przekazane zostały prezesowi Rady Ministrów.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek 15 listopada; początek obrad o godz. 10.

Sejmowe niedyskrecje

Połączone Komisje Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Ustawodawczych wzięły 13 bm. na dyskusyjny warsztat projekt ustawy o zniesieniu Komitetu ds. Bezpieczeństwa Ciekawostką zanotowaną na tym posiedzeniu jest fakt, iż reprezentanci sfer rządowych szli w swych wypowiedziach dotyczących demokracji dalej, aniżeli posłowie... z których jeden domagał się karanía za tzw. wypowiedzi wrogie władzy ludowej.

P. Juroszewicz natychmiast zareplikował: — Towarzyszu posle, kobieta narzekająca w sklepie na brak kiełbasy jest wrogiem braku kiełbasy, a nie Polski Ludowej!

Posel Kosiba z Rzeszowskiego zaproponował, w toku debaty utworzenie komisji dla zbadania sytuacji w przemyśle naftowym. W chwili potem zreflektował się, wysuwając jedynie propozycję powołania podkomisji. Posel K. motywuował to następująco: Otóż komisja, której zadaniem było zbadanie presencji kolejarzy — nie wykryła poważniejszych niedociągnięć. Okradania pracowników kolei na umundurowaniu zdemaskowała dopiero podkomisja...

Nierazko słyszy się z trybuny sejmowej skandaliczne fakty. Że np. wybudowanie huty aluminium właśnie w Skawinie — pociągnęło za sobą kosztu dodatkowe w wysokości 300 milionów złotych, na doprowadzenie wystarczającej ilości wody, albo że w woj. wrocławskim istnieje kilkadziesiąt obiektów przemysłowych, zamienionych na magazyny, lub np., że stanowiska głównych inżynierów parowozowni zajmują na ogół ludzie z podstawowym tylko wykształceniem, czego skutkiem m. in. jest codzienne naprawianie parowozu każdego parowozu w Polsce przez 2—4 godziny.

Używając słów posła R. Szymańskiego, trzeba stwierdzić: panuje u nas bezład — zamiast organizacji, a miast odpowiedzialności — panoszą się nieodpowiedzialność.

Piotr ZYCKI

Wyjaśnienie premiera J. Cyrankiewicza w związku z interpelacją pos. Kłosiewicza

W związku z interpelacją obywatela posła Kłosiewicza pragnę stwierdzić, co następuje: Rząd uważa, że szerzenie się wszelkiego rodzaju plotek i pogłosek w kraju jest zjawiskiem zdecydowanie ujemnym. Tym samym rząd jest przeciwny plotkom, przeciw ich rozpowszechnianiu, a w szczególności przeciw ich ponownemu rozpowszechnianiu z trybuny sejmowej. (Oklaski)

Ponieważ w Polsce nie ma przymusu słuchania radiostacji zagranicznych (wesołość), przeto nie mogę miarodajnie wyjaśnić, czy rzeczywiście taka wersja wydarzeń, związanych z VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, była tam rozpowszechniana, jak twierdził poseł Kłosiewicz, tym bardziej nie mamy wpływu na treść tych audycji. (Wesołość).

Ujemne zjawisko plotek wyrosło do rozmiarów nienormalnych, niewątpliwie na tle niedostatecznego informowania opinii w minionym okresie.

W ostatnim okresie obserwuję szczególne napięcie plotek i pogłosek. Nastąpiło, jak wiadomo, trwające nawet przez parę dni nerwowe wykupywanie towarów przez część ludności. Plotka to zła rzecz. Bywa jawdowita, zatrująca życie polityczne, maci nastroje, przegrza organizm społeczny jak rdza żelazo. Ale walczmy z przyczynami rodzenia się plotki, takiej czy innej, a nie dopiero z jej skutkami. Jedną z przyczyn była przecież sytuacja polityczna przed VIII Plenum. Po VIII Plenum naszej partii, po decyzjach VIII Plenum, po ogólnokrajowej naradzie z poprzedniej niedzieli, na której przemawiał I sekretarz naszej partii towarzysze Władysław Gomułka i mówili m. in. o tych sprawach, było i jest obowiązkiem każdego działacza partyjnego, każdego działacza społecznego walczyć o normalizację życia politycznego w Polsce i walczyć z każdą plotką, która temu przeszkadza.

Oczywiście interpelacja, o której mówię, temu celowi na pewno nie służy i kierownictwo partii wyciągnęło w tej sprawie odpowiednie wnioski, które są obywatelom posłom znane. Mógłbym w tym miejscu także złożyć interpelację; skąd się to wzięło, jaki jest mechanizm tworzenia się plotki politycznej; otóż ja, chociażby, dowiedziałem się na kilka godzin przed jej zgłoszeniem od dziennikarzy zagranicznych, z którymi tego dnia rozmawiałem, że na popołudniowym posiedzeniu należy się spodziewać jakiejś bomby w postaci tego rodzaju interpelacji, obliczonej na zaambarasowanie rządu.

Jak więc widzimy, interpelacje rodzą się z plotek, a czasem plotki poprzedzają interpelacje. Wydaje mi się, że jedynym skutecznym środkiem zwalczania plotki politycznej jest jak najpełniejsza jawność życia publicznego i szybkie, dokładne informowanie opinii za pośrednictwem prasy, radia i zebrań. I to jest zadaniem nas wszystkich, zadaniem kierownictwa partii, kierownictwa rządu.

Chciałbym, obywatele posłowie, poruszyć przy tej okazji jeszcze jedną sprawę, która zresztą łączy się ściśle z tematem. Otóż zarówno w okresie VIII Plenum, jak i później w tych trudnych tygodniach, które przeżywaaliśmy, które mamy za sobą w trudnej sytuacji wewnętrznej i w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, którą nasze społeczeństwo przeżywa niezwykle intensywnie i gorąco — trzeba stwierdzić, żadne plotki ani pogłoski a także żadne nastroje nie zdołały zachwiać zdecydowanej, patriotycznej, pełnej czujności a zarazem pełnej rozważliwości postawy naszej klasy robotniczej, warszawskiej klasy robotniczej i klasy robotniczej całego kraju i naszej inteligencji, i mas chłopskich. Można powiedzieć — całego narodu, w każdym razie jego podstawowych części, najlepszych części, i to wielkie poczucie odpowiedzialności jest chyba najpewniejszą gwarancją tego, że na straży uchwał i decyzji VIII Plenum stoi całe społeczeństwo, pełne czujności i pełne rozważli. To dopiero daje możliwość rozwijania naszej polityki, ugruntowanej zaufaniem i poparciem narodu.

Chciałbym z tego miejsca zwrócić się z apelem, aby żadne plotki i pogłoski, które w takich okresach rodzą się, na gruncie jakichś drobnych przyczyn, a czasem bez żadnego uzasadnienia — aby żadne plotki i pogłoski nie zachwiała na przyszłość tego poczucia odpowiedzialności i dyscypliny społecznej, które cechowało nasze społeczeństwo w ostatnim okresie.

Pamiętajmy, że to poczucie odpowiedzialności i poczucie dyscypliny społecznej stanowią podstawowy warunek dalszej realizacji naszych wytycznych VIII Plenum, związanych ze sobą narodowych i socjalistycznych celów. (Oklaski).

Rozmowy Hammarskjöld z rządem egipskim

KAIR (PAP)

W czasie rozmów sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld z rządem egipskim ustalono, iż potrzebna jest zgoda Egiptu na udział jakiegos kraju w międzynarodowych siłach policyjnych ONZ, utworzonych zgodnie z rezolucją z 7 listopada. Uzgodniono także, iż niezbędna jest zgoda Egiptu na wkroczenie międzynarodowych sił policyjnych na terytorium Egiptu i ich rozmieszczenie. Z chwilą kiedy Egipt cofnie swą zgodę, międzynarodowe siły policyjne muszą natychmiast być wycofane. Osiągnięto porozumienie, iż po ewakuacji wojsk angielskich i francuskich, która w myśl rezolucji ONZ ma być niezwłocznie dokonana, siły te nie będą rozlokowane w Port Saeidzie, ani w strefie Kanału Sueskiego. Zadania międzynarodowych sił policyjnych ogranicza się do ochrony linii demarkacyjnej między Egiptem a Izraelem. Funkcje te pełnić one będą dopóty, dopóki Egipt będzie uważał to za konieczne.

P. Z.

Aktualne sprawy naszej floty handlowej

Wywiad z dyrektorem handlu zagranicznego „Centromor”

WARSZAWA (PAP)

W Sejmie, w prasie i na wielu naradach dyskutuje się obecnie tytu nad sprawami naszej floty handlowej. Ponieważ w toczącej się dyskusji nie zabrakło dotychczas głosu importer i eksporter statków, przedstawiciel PAP poprosił dyrektora Centrali Handlu Zagranicznego „Centromor” — D. Gutermana o wyrażenie swego poglądu w tej sprawie.

— Jak pogodzić eksport statków, zwłaszcza o dużym tonażu, z uzasadnioną koniecznością rozbudowy naszej floty?

— Dyskutując nad tą sprawą trzeba wyraźnie powiedzieć — stwierdza dyr. Guterman — że eksport ten jest i będzie tak długo konieczny, jak długo prowadzić będziemy import sprzętu i urządzeń do budowy statków. Przemysł stoczniowy do momentu zlikwidowania tego importu lub znalezienia innych wpływów dewizowych musi sam zarabiać na te zakupy za

granicą. A zakupy te są poważne. Dla przykładu — do każdego ze statków o 10 tys. DWT produkowanych w kraju musimy obecnie importować siłownie wraz z wyposażeniem, blachę okrętową i niektóre urządzenia nawigacyjne (m. in. radar). Wszystko to razem kosztuje ponad 1,5 mln. dolarów — tj. ponad 30 proc. całej wartości takiego statku.

Trzeba — jak to wynika z przytoczonych cyfr — wyeksportować jeden statek, aby dwie jednostki tego typu pozostawić w kraju.

Taka mniej więcej proporcja zachowana zostanie w najbliższych latach. Projekt planu 5-letniego przewiduje, że nasza flota otrzyma 12 statków po 10 tys. DWT, a do dyspozycji handlu zagranicznego przekaże się 7 takich jednostek.

Warunki i tryb sprzedaży maszyn i urządzeń GOM

WARSZAWA (PAP)

Minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem finansów wydał dwa ważne zarządzenia wykonawcze do uchwały rządu w sprawie przekazywania maszyn i urządzeń GOM oraz nowej struktury organizacyjnej tych ośrodków. Jedno z nich określa warunki i tryb sprzedaży maszyn z GOM, które ulega mają stopniowej likwidacji, oraz sprzedaży maszyn traktacji konnej z POM. Maszyny te sprzedawane będą przede wszystkim chłopom zrzeszonym w różnego rodzaju zespołach,

Często mówi się, że eksportujemy statki, zapominając o naszych własnych potrzebach. Tak nie można generalizować. Najbardziej atrakcyjne statki — 10-tysięczniki dopiero zaczęliśmy produkować. Pozostałe większe jednostki, które miałyby znaczenie w podnoszeniu tonażu naszej floty — to węglowce i rudowęglowce o 5 tys. i 3.200 DWT. Są to statki w zasadzie o napędzie parowym, opalane węglem i niezbyt dużej szybkości, 11—12 węzłów. Nasza żegluga nie chciała i nie chce ich brać. Obecna produkcja tego typu statków, które ze względu na swój poziom techniczny nie są używane w krajach o wysokiej kulturze przemysłowej, stanowi jedynie realizację przyjętych już zobowiązań kontraktowych. W najbliższej przyszłości statki te otrzymają napęd motorów Diesla, które produkować będziemy w kraju w oparciu o licencję zakupioną w szwajcarskiej firmie „Sulzer”.

Naturalnie można tonaż naszej floty podnieść drogą importu pewnych typów statków. Nie stety, nie zawsze są na to pieniądze.

W planie 6-letnim kupiliśmy 16 jednostek o łącznym tonażu 133 tys. DWT. Większość

spółdzielni produkcyjnym, a w poszczególnych wypadkach także chłopom nie należącym do zespołów.

Drugie zarządzenie reguluje sprawy przekazywania warsztatów i kuźni, stanowiących własność GOM. Określono także sposoby ustalania cen na maszyny i narzędzia rolnicze oraz na warsztaty, kuźnie i inne pomieszczenia.

Chłopi, zorganizowani w różnego rodzaju zespołach, mogą nabywać z GOM wszystkie maszyny, które były dotychczas w użytkowaniu ich wsi. Mogą oni również kupować maszyny traktacji konnej znajdujące się w POM. Natomiast spółdzielnie produkcyjne mają prawo oprócz maszyn traktacji konnej POM zakupić z GOM jedynie te maszyny i narzędzia rolnicze, z których dotychczas korzystały. Maszyny i narzędzia rolnicze, których nie zakupią zespoły chłopskie czy spółdzielnie produkcyjne, sprzedawane będą rolnikom niezrzeszonym.

Ceny na maszyny lub narzędzia rolnicze ustali specjalna komisja, złożona z przedstawicieli prezydentów gromadzkich rad narodowych, zespołu GOM lub POM, wraz z nabywcą.

Należność za zakupioną maszynę będą wpłacać członkowie zespołu lub chłopci nie należący do zespołu jednorazowo ze środków własnych, które mogą być uzupełnione kredytem udzielonym na ten cel przez oddział Banku Rolnego. Spółdzielnie produkcyjne natomiast regulują należność za kupione maszyny według ogólnie obowiązujących ich zasad.

Kuźnie i warsztaty GOM wraz z wyposażeniem i zapasami magazynowymi, pomieszczeniami na maszyny i narzędzia rolnicze oraz inne pomieszczenia, stanowiące własność GOM, będą przekazywane spółdzielniom produkcyjnym, spółdzielniom pracy i POM. Mogą być one także odprzedane i indywidualnym rzemieślnikom na warunkach jednorazowej odpłatności.

Pomieszczenia na kuźnie i warsztaty oraz ich wyposażenie i inne pomieszczenia, które były dotychczas dzierżawione przez GOM, zostaną zwrócone właścicielom. Te warsztaty i kuźnie, które zostały przez GOM nabyte w drodze przymusowego wykupu, będą sprzedawane w pierwszej kolejności byłym ich właścicielom.

Różnego rodzaju części zamienne do maszyn i narzędzi rolniczych, które posiadają GOM, mogą zakupić chłopci zrzeszeni w zespołach, chłopci nie będący członkami zespołów, spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie pracy, jak również rzemieślnicy indywidualni.

Wszystkie te przepisy obowiązują od 9 listopada br.

Anna SIEKIERSKA

tych statków już się zamortyzowała i w dalszym ciągu przynosi nam korzyści.

— Dlaczego kupowaliśmy statki używane?

— Przed wszystkim są one tańsze i szybciej się amortyzują (3—4 razy szybciej niż nowe). Z drugiej zaś strony stosowana dawniej ostra dyskryminacja handlowa uniemożliwiała w praktyce zakup statku, który miał mniej niż 10 lat i odpowiednią — niewielką szybkość.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa cen statków. Za część eksportowanych jednostek otrzymujemy dolary, za statki zaś sprzedawane dla „Sudoimportu” (ZSRR) główny nasz odbiorca) i innych krajów rynku socjalistycznego — ruble. Ceny uzyskiwane ze sprzedaży statków do „Sudoimportu” nie są nigdy niższe od cen rynku światowego na takie właśnie statki.

Ceny te naturalnie nie wykazują jeszcze pełnej opłacalności tego eksportu.

Ogólnie rzecz biorąc — w miarę możliwości dewizowych — obecnie nasze plany gospodarcze poważnie uwzględniają potrzeby krajowe. Przed naszą flotą stoją obecnie zadania przewożenia m. in. ogromnej masy węgla z Polski i milionów ton rudy do Polski. Tego zadania nie możemy wykonać tylko 10-tysięcznikami typu „Nowotka”, które są przecież drobnymi „wagonami pulmanowskimi” — musimy także importować statki do ładunków masowych.

TOIOWO

OLBRZYMI ŻOLW
DLA WROCŁAWIA

Marynarze polskiego statku „Narvik” dokonali przed kilku tygodniami u wybrzeży Cejlonu niezwykłego polowu. Udało im się schwycić wielkiego, przeszło metrowej długości, żółwia morskiego, wagi około 50 kilogramów. Po przybyciu do Gdyni załoga podarowała swoją niezwykłą zdobycz wrocławskiemu ogrodowi zoologicznemu.

KOBIETY ŻYJĄ DŁUŻEJ...

W Ameryce Północnej jest 1 381 000 kobiet więcej niż mężczyzn na 100 mln. ludzi — ogłosiło amerykańskie biuro spisu ludności.

Największa przewaga kobiet nad mężczyznami uwidacznia się w kategorii wieku 25 i więcej lat.

Sześć lat temu przewaga kobiet nad mężczyznami w Stanach Zjednoczonych wynosiła 600 tys.

Przewaga kobiet nad mężczyznami — pod względem liczebności — tłumaczona jest przez biuro dwoma przyczynami: większą zależnością śmiertelnością wśród mężczyzn oraz większą imigracją uchodźców do Stanów Zjednoczonych.

NAMIOT... W CHLEBAKU

Częstochowskie Zakłady Wyróbów Rymarsko-Technicznych zaczęły produkować namioty turystyczne; jeden namiot waży za ledwie 3 i pół kg i mieści się w zwykłym chlebaku.

Namioty są z tzw. tkaniny welanizowanej, odznaczającej się całkowitą nieprzemakalnością.

Pierwsza partia takich namiotów została już dostarczona dla Komitetu do Spraw Turystyki i PTT-K. Masową produkcję tych namiotów zakłady rozpoczną w przyszłym roku. (pap)



11 bm. w Sali Kongresowej Palacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się premiera nowego programu przygotowanego przez Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na zdjęciu: tańce podlaskie w wykonaniu zespołu. CAF — fot. Baranowski

Według statystyk ONZ

Gdzie jesteście?

Zastanawialiśmy się stosunkowo niedawno w naszym piśmie nad gospodarczą pozycją Polski wśród krajów obozu socjalistycznego w Europie. Mówiliśmy o tempie rozwoju produkcji i o wielkości produkcji na jednego mieszkańca głównych wyrobów przemysłowych, opierając się na danych z publikacji Instytutu Badań Handlu Zagranicznego ZSRR i miesiecnego „Woprosy Ekonomiki”.

Jaki jest jednak sprawdzian naszej dynamiki gospodarczej w skali ogólnoświatowej? Oprzyjmy się tym razem na materiałach statystycznych ONZ („Trybuna Ludu” nr. 286 i 288), które uwzględniają również okres przedwojenny. Nie należy przy tym zapominać, że już przed wojną byliśmy pod względem gospodarczym krajem poważnie zaniedbanym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasz przemysł — bliższa analiza wykazuje, że nieprawdą jest, jakobyśmy prześcignęli obecnie Włochy pod względem ogólnej wielkości produkcji przemysłowej lub, że osiągnęliśmy poziom produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca równy takiemu poziomowi we Francji. Dotychczasowa oficjalna ocena nie znalazła więc pokrycia w konkretnych faktach.

Kraje te, mające dobrą koniunkturę, szczególnie od 1950 r. znacznie rozwinęły swój przemysł i podniosły poziom techniczny produkcji. Następnym dobrem koniunktury w krajach kapitalistycznych jest podniesienie średniej stopy życiowej, nawet w porównaniu (jak np. w Anglii) z okresem przedwojennym.

Wielką szkodę wyrządziło nam twierdzenie o pełnym zastoju w krajach kapitalistycznych. Uspiało naszą czujność i demobilizowało energię.

Przyjrzyjmy się nieretuszowanemu obliczu naszej gospodarki w porównaniu z państwami kapitalistycznymi.

Średnia światowa produkcja stali w 1955 roku w kg na jednego mieszkańca wynosiła 100. Wskaźnik dla Polski wymienia cyfrę — 162, dla Włoch — 112, Francji — 291, ZSRR — 229,

Czechosłowacji — 342 i USA — 643, ale w 1937 r. osiągnęliśmy tylko 43, zaś w 1949 r. już 94 kg na jednego mieszkańca kraju. Czy jest to postęp? Oczywiście, gdyż w porównaniu ze stanem przedwojennym podnieśliśmy produkcję stali prawie 4-krotnie. Ale nie jest to postęp zadowalający.

W produkcji włókienniczej w 1955 r. średnia światowa w kg utrzymywała się w 1937 i 1955 roku na tym samym poziomie, tj. 3,6 i 3,6. Pod tym względem wskaźnik dla Polski w 1955 r. wynosił 6,7, gdy dla ZSRR — 5,9, dla Włoch — 7,2, ale dla Francji — 11,2 i USA — 14,3. W stosunku do 1937 roku z 3,5 podnieśliśmy się do 6,7 kg na jednego mieszkańca. I tu widzimy niewątpliwą postać.

W wytwarzaniu energii elektrycznej w kWh na jednego mieszkańca podnieśliśmy się do 106 kWh w 1937 r. na 651 w 1955 r. i niedaleko odbiegamy od Włoch, które z 361 kWh w 1937 r. podniosły się do 777 (1955 r.), wykazując procentowy wzrost o 215, gdy my mamy w tym samym czasie 614% i wyprzedziliśmy w temple produkcji w omawianym okresie wszystkich krajów ze Związkiem Radzieckim (392%), USA (333%), a nawet Czechosłowacją (404%) na czele. Jest to, oczywiście, nasz wielki sukces.

Taka jest wymowa cyfr. Polskim wielkim atutem w dopędzaniu najbardziej uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych jest żywe tempo rozwoju naszego przemysłu.

Zbadajmy jeszcze nasze spożycie artykułów rolnych na tle innych krajów. Według danych ONZ — spożycie trzech zbóż konsumpcyjnych na jednego mieszkańca wynosiło w Polsce przed wojną 137 kg, a w 1955 r. — 168 kg, natomiast w USA, w NRF, we Francji i Włoszech jedzono przed wojną lepiej, a w 1955 r. konsumpcja zbóż była niższa i wynosiła w USA — 71 kg w stosunku do przedwojennych 90 kg, we Francji 124 przed wojną, a w 1955 r. — 109, w NRF — 113 przed wojną, a w 1955 r. tylko — 96, wreszcie we Włoszech — 164 przed wojną i 155 w 1955 r.

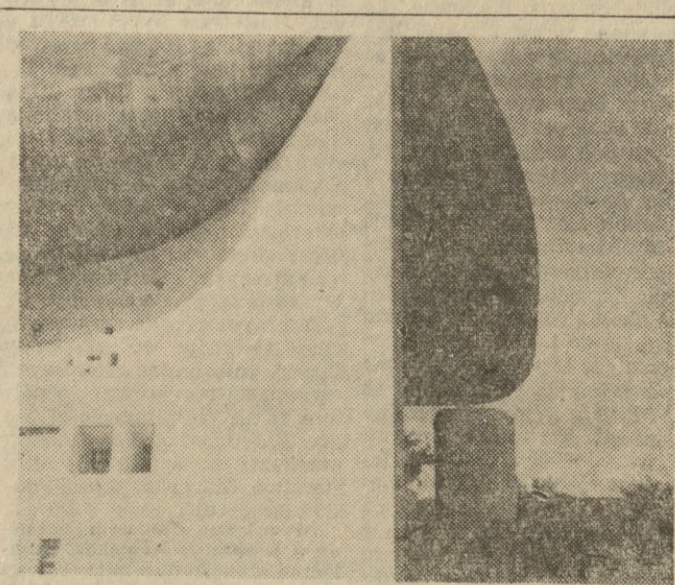
Mięsa zjadaliśmy przed wojną 20 kg na głowę, obecnie (1955 r.) — 39 kg, gdy Włoch konsumuje obecnie 19 kg zamiast 20 przed wojną, a Niemiec w NRF — 43 kg zamiast 53 przed wojną. Lepiej natomiast wygląda konsumpcja mięsa w USA — 64 kg przed wojną i 79 w 1955 r.

Ustępujemy natomiast krajom kapitalistycznym pod względem spożycia owoców i warzyw, które są u nas znacznie droższe.

Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosku, że: 1) tempo rozwoju gospodarczego Polski jest szybsze niż w krajach kapitalistycznych, że 2) pozycja gospodarcza Polski w skali światowej po wojnie znacznie się polepszyła i 3) że pomimo szybszego tempa jeszcze w 1960 r. będziemy opóźnieni mniej więcej o 10 lat wobec głównych krajów kapitalistycznych, a w stosunku do USA o 30—40 lat.

Taka jest twarda wymowa cyfr.

Henryk BARAŃSKI



Co to jest? Co przedstawia powyższe zdjęcie? Nie zgadnijcie. Jest to — ni mniej, ni więcej — narożnik kościoła w Ronchamp we Francji. Tak przynajmniej zapewnił nas mgr inż. A. Galkowski, który już wkrótce rozpocznie druk swych reportaży na łamach „Głosu”.

Fot. A. Galkowski

Napiływ podań chłopskich o przydział gospodarstw na Dolnym Śląsku

Po VIII Plenum do powiatowych rad narodowych na Dolnym Śląsku napływa coraz więcej podań chłopskich o nadanie gospodarstw rolnych. Jest to nowe zjawisko, gdyż od kilku lat dawał się tu zauważyć raczej odpływ rolników, którzy zdawali swe gospodarstwa.

W ciągu ostatnich dni licznie zjawiają się w radach narodowych również chłopci, którzy uprzednio wnieśli prośby o zdanie gospodarstw, chcąc przejść do pracy w przemyśle bądź wyjechać do Polski centralnej, a teraz pragną wycofać te podania i pozostać na swych gospodarstwach.

Zgłaszają się także gospodarze, którzy już przed paru laty opuścili gospodarstwa, prosząc teraz, by im je zwrócono.

Sprawa czternastolatków

Do stwierdzenia, że w Poznaniu (i nie tylko w Poznaniu) jest znaczna ilość młodzieży w wieku lat od 14 do 16 nie uczęszczająca do szkół — nie trzeba danych statystycznych. O tym wiedzą przede wszystkim rodzice, szkoły, zakłady pracy — no i pozostałe społeczeństwo, które na każdym kroku spotyka wagarujących chłopców. Tylko część młodzieży po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej uczy się dalej. A po zostaniu z braku miejsca w szkołach, lub braku zainteresowania do nauki — czeka ukończenia 16 lat. Wtedy dopiero mogą otrzymać miejsce w zakładzie pracy.

Jeden z kuratorów poznańskich, z zawodu nauczyciel — Adam Dżiwowski opowiadał mi niedawno, że spośród 120 młodych, którzy byli i są jeszcze pod jego opieką, to w większej części chłopcy pozostawieni w ciągu dwóch lat sami sobie. Większość z nich dostaje się pod jego opiekę w wieku lat 16 lub 17. Ale poprzednie dwa lata bezczynności, nierzadko włóczęgi — zawazyły na ich życiu.

A takich dziewcząt i chłopców, nieletnich przestępców, którym opiekują się kuratorzy w Poznaniu — jest kilkadziesiąt. Przerażająca cyfra. Dlatego trzeba dobrze się zastanowić przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Nie chodzi przecież o wybudowanie specjalnych domów (coś w rodzaju domów dziecka) dla tej młodzieży. Natomiast warto podyskutować nad projektem przedstawionym przez pana Dżiwowskiego.

Projekt nie jest łatwy, ale możliwy do zrealizowania. I co najważniejsze — bez większych nakładów finansowych. Wiemy wszyscy, że z młodym narybkiem w rzemiośle nie jest najlepiej. W spółdzielniach pracy przyjmuje się chętniej osoby kwalifikowane. Prywatni rzemieślnicy odpłacają podatek od wynagrodzeń również nie bardzo chętnie widzą w swych warsztatach chłopców nie umiejących. Zakłady przyjmują pracowników od lat 16. Słusznie. Nie chcemy bynajmniej, aby nasze dzieci zaczynały pracować od lat 14.

Gdyby tak czternastolatków, którzy lubią majsterkować, interesują się stolarstwem, wytwórnictwem, modelarstwem, wyrobem przedmiotów galanterijnych itd. — dopuścić do warsztatów? Oczywiście, nie można by tego traktować jako pracy, ale jako naukę, rozwijanie zamiłowania do pracy. Przez 4 godziny

dziennie pozwól im przebywać w warsztatach. A przez dalsze 3 lub 4 godziny zajmować się nimi w świetlicy. Czas w świetlicy można by wykorzystywać na czytanie książek, oglądanie filmów, gry towarzyskie. A także na naukę. Jest bowiem młodzież, która kończąc lat 14 opuszcza mury szkolne. Ale nie zawsze z ukończeniem 7 klas szkoły podstawowej. Ich właśnie można by uczyć w świetlicy.

Nie wymaga to wielkich nakładów finansowych. Mamy w tej chwili w Poznaniu tak wiele nieczynnych świetlic, że przekazanie z nich sprzętu, czy książek na rzecz tej właśnie świetlicy nie powinno być problemem.

Największa trudność, to zaopiekowanie się tą młodzieżą przez zakłady czy spółdzielnie pracy. Ale gdyby każdy z zakładów przyjął choć jednego lub dwóch chłopców? Nie byłoby to chyba zbyt wielkim kłopotem. Wystarczy trochę szczerzej chęci. Zaczynamy po raz drugi, że nie można by traktować w żadnym wypadku ich zajęcia jako pracy, wykorzystywania ich w charakterze gońców, „pomagierów” itd., ale jako rozwijanie u nich różnych zainteresowań. W każdym zakładzie znalazłby się chyba człowiek, który by poświęcił trochę czasu tej młodzieży.

Projekt wart zainteresowania. Można by spróbować najpierw w jednej dzielnicy. Pan Dżiwowski gotów jest prowadzić tego rodzaju ośrodek, czy świetlicę (nazwa do uzgodnienia) — jako eksperyment. Jeśli zda egzamin — warto utworzyć go we wszystkich po pozostałych dzielnicach miasta.

Ale na to, żeby coś takiego stworzyć, trzeba poparcia przede wszystkim władz szkolnych, zakładów i spółdzielni pracy — a także całego społeczeństwa.

Zlikwidować czy zachować spółdzielczość w rzemiośle?

Uchwały VII i VIII Plenum KC PZPR dotyczące rzemiosła uważam za słuszne nie tylko z punktu widzenia interesów rzemieślników, ale również — ogólnonarodowej gospodarki. Jednakże z przykrością muszę stwierdzić, że za tymi uchwałami nie nastąpiły zmiany w normach prawnych, dotyczących rzemiosła. Nadal bowiem obowiązują okólniki i rozporządzenia, krepujące jego rozwój. Nadal też, mimo ciągłego deklinowania słowa „demokratyzacja”, decyzje w sprawie organizacji i pracy rzemiosła podejmowane są według starych i skompromitowanych już zwyczajów, to jest bez liczenia się ze słusznymi postulatami samych rzemieślników.

Ograniczenia te są rezultatem wręcz absurdalnej sytuacji, panującej u nas w dziedzinie podporządkowania rzemiosła. Mamy więc w Polsce Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, które... nie może decydować o sprawach rzemieślników, zrzeszonych w pomocniczych spółdzielniach. Prawo takie posiada natomiast Centralny Zarząd Spółdzielczości Pracy, który — jak dowodzi dotychczasowa praktyka — absolutnie nie dba o sprawy rzemiosła. Przeciwnie, robi wszystko, by utrudnić rozwój produkcji w pomocniczych spółdzielniach rzemieślniczych. Wynika to z faktu, że CZSP ma przede wszystkim na uwadze interes spółdzielni pracy, a pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze traktuje jak podzupkę. I dlatego wydaje szereg przepisów, hamujących inicjatywę pomocniczych spółdzielni w wyborze asortymentu, w dziedzinie zaopatrzenia i zbytu. Skutki tych ograniczeń są takie, że spółdzielnie pomocnicze nie mogą swobodnie rozwijać produkcji, a klient nie ma na rynku dostatecznego wyboru towarów i zmuszony jest kupować „bubble”.

Błędy popełnione w przeszłości przez CZSP w stosunku do rzemiosła można śmiało nazwać szkodnictwem gospodarczym. Ponieważ CZSP w dalszym ciągu prowadzi politykę sprzeczną z uchwałami VII i VIII Plenum — uważam za konieczne wyciągnięcie ostrych konsekwencji wobec obecnego kierownictwa CZSP. Rząd powinien też natychmiast anulować stare, krepujące rzemiosło zarządzenia, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z duchem uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR.

Rzemiosło indywidualne nie może rezygnować ze spółdzielczych form zrzeszania się. Przemawiają za tym nie tylko korzyści ekonomiczne, ale również względy polityczne. Toteż lansuje się obecnie nowe projekty w organizacji rzemiosła. A więc mają pozostać pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze, które będą nadal podlegać CZSP, a obok nich powstaną na zasadzie dobrowolności — zrzeszenia gospodarcze rzemieślników, podległe izbom rzemieślniczym.

Takie połowiczne rozwiązania problemu rzemiosła jest wręcz absurdalne; przyniesie ono więcej szkody niż pożytku. Pogłębi jeszcze bardziej i tak już istniejący chaos w rzemiośle. Komu jest potrzebna ta dwutorowość w rzemiośle? Po co rozbudowywać nową maszynę biurokratyczną w rzemiośle, a więc tworzyć równoległe komórki zaopatrzenia, zbytu, księgowości, itp.? To na pewno nie przyczyni się do zwiększenia i potencjalności produkcji.

Dlatego uważam, że nie należy tworzyć nowej, dublującej organizacji rzemieślniczej, lecz utrzymać dotychczasową. Niech to będzie organizacja zrzeszająca rzemieślników na zasadzie dobrowolności. Może się ona nazywać inaczej, na przykład „zrzeszeniem indywidualnych rzemieślników”, „spółdzielnią” czy też „stowarzyszeniem”.

Utworzone na bazie istniejących już pomocniczych spółdzielni zrzeszenia indywidualnych rzemieślników pod względem gospodarczym powinny podlegać Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Natomiast pod

względem organizacyjnym i instruktoryjnym — Centralnemu Związkowi Spółdzielczości.

W ten sposób zostałyby całkowicie zniesione bariery, stworzone przez CZSP, a hamujące rozwój produkcji rzemieślniczej.

Niedawno Ministerstwo Finansów zakomunikowało o nowych zasadach opodatkowania rzemieślników. Według tych zasad funkcje tak zwanych społecznych komisji podatkowych mają przejąć komisje składające się z podatników. Komisje te, tak jak i poprzednie, mają ustalać możliwości płatnicze rzemieślnika systemem szacowania. A więc obowiązująca dotychczas szkodliwa zasada szacowania wcale się nie zmienia. Oznacza to również, że zlikwidowany ostatnio system domiarów spowodował się do fikcji, gdyż w gruncie rzeczy szacunki tych komisji byłyby faktycznie ukrytymi domiarami.

Uważam zatem, że jedyną i słuszną zasadą polityki finansowej powinno być: uznanie rzemieślników za podatników, z jednoczesnym zastrzeżeniem kar w wypadku stwierdzenia nadużyć. Zasada ta winna obowiązywać wszystkich dotychczasowych kategorii podatników, a więc rzemieślników z ryczałtem mniejszym i większym oraz prowadzących księgi. Pozostawienie nadal tego podziału na 3 kategorie podatników uważam za celowe i słusne.

Państwowa Komisja Cen, zatwierdzając cenę produktu, ogranicza zysk przewidziany w kalkulacji do 10 proc. Natomiast wydziały finansowe

ustalają zysk do 40 i więcej procent. W ten sposób stwarza się sytuację, w której rzemieślnik zmuszony jest „wykombinować” pozostałych 30 proc. zysku, aby nie pozostać dłużnikiem Skarbu Państwa. Zmusza się więc rzemieślników do popełniania nadużyć.

W związku z tym uważam, że Ministerstwo Finansów przy obliczaniu ryczałtów i podatków na podstawie ksiąg ma prawo brać pod uwagę tylko 10-proc. stawkę zysku, którą Państwowa Komisja Cen automatycznie stosuje przy zatwierdzaniu cen.

Institucje państwowe opłacają za swoich pracowników ubezpieczenie w wysokości 10 czy 15 proc. Natomiast rzemieślnik w tym samym wypadku musi płacić stawkę 30-procentową. Uważam, że jest to niesłuszne, gdyż koszt ubezpieczenia jest taki sam dla pracowników państwowych jak i zatrudnionych w rzemiośle.

Rzemieślników, podobnie jak i chłopów, można podzielić na: biedniaków, średniaków i kulaków rzemieślniczych. Jest oczywiste, że masowa produkcja rzemieślnicza mogą podjąć przede wszystkim właśnie ci „średniacy” i „kulacy”. Ze względu na posiadany większy stał się wytwórczy. Tymczasem nadal zdarzają się fakty, że w stosunku do tych rzemieślników prowadzi się politykę, stosowaną w przeszłości wobec kulaków na wsi, że rzemieślnika o większych możliwościach produkcyjnych niesłusznie traktuje się jako kapitalistę.

Ostatnie postanowienia rządu wyraźnie zmierzają do rozszerzenia produkcji rzemieślniczej. W związku z tym powinien też ulec zmianie na lepsze stosunek władz terenowych do tak zwanych potentatów rzemieślniczych, którzy w głównej mierze produkują na rynek wewnętrzny i zewnętrzny. Zrobmy wszystko, by stworzyć rzemiosłu pełne możliwości do realizacji hasła: „Produkujmy więcej, lepiej i taniej”.

Adam PASLER
Poznań

W sprawie stopni naukowych

W związku z ukazywaniem się w prasie notatek o stopniach naukowych chciałbym zwrócić uwagę na zagadnienia dotychczas pomijane.

Zgodnie z ustawą z dnia 15. 12. 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. nr 6 z dn. 7. 2. 1952 oraz nr 45 z br.) od roku 1952 stopnie naukowe doktora filozofii, medycyny i praw zostały zniesione. Ustawa powyższa wprowadziła w życie stopnie doktora nauk prawnych, medycznych, filozoficznych itd., który poprzednio musi być stopniem kandydata nauk prawnych, medycznych, filozoficznych itd. Stopień kandydata nauk może otrzymać aspirant, który ukończył studia wyższe ze stopniem magistra lub lekarza, złożył przepisane egzaminy i przedłożył komisji pracę kandydacką. Wyższe uczelnie w chwili obecnej oceniają stopień kandydata nauk jako stopień pośredni między dawnym doktoratem i dawną docenturą. Natomiast stopień doktora nauk nadaje się tylko uczonym z dorobkiem naukowym.

Opisany sposób nadawania stopni naukowych wyklucza otrzymanie ich w krótkim czasie przez lekarzy ew. magistrów wszelkiej specjalności. Jednakże w życiu codziennym atmosfera sprzyja nadużyciom i tytułomani. Najpowszechniej mówi się zawsze „doktor”, utarło się pisanie „dr.” w odniesieniu do wszelkiej kategorii lekarzy, choć odpowiednia ustawa z roku 1933 zniosła stopień „doktora” w dziedzinie nauk lekarskich, nadawany bezpośrednio absolwentowi medycyny. Nadużywanie stopni naukowych ma swoje uzasadnienie. Deprecjacja dawnych doktoratów, zniżanie doktoratów nauk, ciągłe zmiany organizacji i toku studiów sprzyjała chaosowi pojęć w zakresie stopni naukowych.

Istnieje jednak sposób wyjścia. Skoro studia techniczne kończą się stopniem magistra, nie ma przeszkody, aby medycynę opuszczać również magistrów. Stopień magistra medycyny, stomatologii lub weterynarii oznaczałby po prostu granicę stażu naukowego i przydatność lekarzy do określonego stopnia studiów, którego stopień zawodowy lekarza, jako wyjątkowo nie określa, ale przeciwnie — świadczy o sposobności do mistyfikacji. Swoją drogą magister medycyny nadal posiadałby stopień zawodowy lekarza, tak jak posiada magister nauk technicznych stopień zawodowy inżyniera. Niezależnie od wyżej poruszonych zagadnień odpowiednio czynnikami winny zająć się sprawa już szeroko dyskutowana, tzw. aspirantury naukowej. Praktyka wykazała, że wprowadzenie nie aspirantury i z nią stopnia kandydata nauk nie dały oczekiwanych rezultatów.

Krokiem decydującym o demokratyzowaniu nauki będzie przywrócenie obywatelstwa doktoratom i magistratom według stanu sprzed roku 1952, o wymaganiach mających w polskim systemie szkolnictwa wyższego swoistą historię.

Mgr Edmund MOŁSKI

Pod rozwagę

Mickiewicz zasłaniający

Zachy mistrz słowa i myśli pan Adam z Nowogrodka chyba nigdy nie sądził, że swoją osobą narobi Poznaniowi tyle kłopotów. Kłopotów pomnikowych. Jaki pomnik, gdzie, kiedy go postawić? Sympatycy (czytają: architekci i plastycy) podzielili się na dwa obozy.

Jeden żąda starego Mickiewicza, który stał na cokołe w otoczeniu alegorycznych niewiast w zakamarku przy kościele św. Marcina. Głównie już są w Poznaniu pogłoski o stukach w jednym z warsztatów rzeźbiarskich. Stamtąd ma wyjechać pewnego dnia dostojny Adam na dawne swoje przez pruskie władze wyznaczone „dziadowskie” miejsce.

Drugi obóz widzi Mickiewicza na placu Wolności, teraz oczy swoje przenosi na plac przed Uniwersytetem i tam ustawia pomnik-gigant. Ten obóz ma poza sobą „wyrok” konkursu na projekt.

Oba zaś obozy zwalczają się, staczają pojedynki, na słowne miecze i topory, w kawiarniach, klubach, mieszkaniach, na łamach prasy codziennej i odwrotnie, na sesjach rad narodowych.

Z dużym zdziwieniem obserwowałem te pojedynki na przedostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Rycerze (architekci i plastycy) w zacie-trzewieniu nie widzieli o wiele ważniejszych spraw, nagłych, nie cierpiących zwłoki. Duża pofecje słów prawdy współzawodnikom podała jedna z radnych. Nie czas bawić się w pomniki, gdy są ważniejsze zagadnienia do rozwiązania.

Odnoszę wrażenie, że nie idzie tu o sam hołd dla Wiesz-cza, ale o zwykły interes. Nikt z dyskutujących zwolenników tego czy innego stronnictwa pomnikowego nie zapytał się, skąd wziąć pieniądze, albo czy stać nas w tej chwili na to. Realizacja starego projektu pochłonie blisko milion złotych, nowego zaś może 2, może 4 i 5 milionów. Bagatela! Architekt zarobi, plastyk również, pieniądze zaś da państwo, które nie stać na pobudowanie bursy dla młodzieży szkół artystycznych. Bursy dla Janków-Mu-

zykantów, o pomocy dla których tyle mówimy. Nie chce tu poruszać niezmierzonych smutnych i bolesnych spraw związanych z pomieszczeniem tej młodzieży, z olbrzymim procentem (80 proc.) zagrążonych. Nie możemy zdobyć się na urządzenie łazienek tak potrzebnych w ogromnej ilości internatów innych średnich szkół. A tu pomnik! Pomnik zasłaniający właściwe potrzeby. Dla rzekomego hołdu.

Hold Wieszczeni można złożyć w inny, bardziej realny sposób. Pobudujmy lepiej bursę dla młodzieży szkół artystycznych imieniem Adama Mickiewicza. Niech ona będzie żywa i w m. pomnikiem. I nie z pieniędzy państwowych, ale społecznych. Pomnik Wielkim Synom Narodu stawia tylko społeczeństwo. Każdy powiat mógłby ufundować po jednej izbie, mogą pomóc wielkie zakłady pracy z fundusza na cele kulturalne, wioski, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, cegła znalazłaby się z ponadplanowej produkcji, leśnictwa nie odmówiawa kawałka drzewa. Architektem przypadałaby rola bezinteresownego opracowania dokumentacji, a ojcom miasta — wyznaczenie placu.

Do realizowania planu trzeba by zabrać się zaraz, bo nie dawno wyznaczony barak na bursę dla młodzieży szkół artystycznych nie rokuje długiego żywota.

Uważam, że kiedy będziemy bardzo bogaci, możemy jednego Mickiewicza postawić w schowku świętomarcjańskim, drugiego na placu Wolności, koło Nowego Ratusza, gdzie będzie się dobrze prezentował. Teraz obowiązkiem naszym jest dbać o zdrowie i rozwój talentów artystycznych młodzieży, tej z prowincji. Łączmy piękne z pożytecznym.

Wiem, że tym głosem narazam się jednej i drugiej stronie zwolenników pomnika. Nie o to mi chodzi. Apeluje do zdrowej szerokiej opinii społeczeństwa Poznania i prowincji o wypowiedzenie swojego zdania. Równocześnie sprawę stawiam pod rozwagę ojcom województwa i miasta.

J. PIEPRZYK

Pieniądze? Są!

Zycie kulturalne naszego miasta — dotąd niekiedy bardzo niemrawe — wchodzi teraz na inne tory. Wchodzi też na „wakondę” sprawa pomnika Wielkiego Adama, sprawa, o której się w Poznaniu zbyt długo mówiło... i nie nie

zrobiło. Były komitety, były projekty, projekty i place — wszędzie był pan Adam mile widziany.

Ostatecznie sprawa pomnika Mickiewicza w Poznaniu dojrzała do stanu wrzenia: budujemy pomnik i szkoda słów. Przeżyjemy chwile trudne, poważne wydarzenia, zdajemy sobie sprawę z tego, że brak nam pieniędzy w Skarbie, by pozwolić sobie na taki czy inny luksus, zwłaszcza że społeczeństwo miasta, Wielkopolski — całym sercem pragnie mieć narodowego Wieszczę uwiecznionego po wsze czasy.

A pieniądze? Są. Oto w Poznaniu niemało jest ludzi, patriotów, którzy chętnie ze swych niekiedy skromnych zarobków oddadzą drobną nawet część pieniędzy na budowę pomnika.

Oto ob. FRANCISZEK DOLNY z Poznania, pracownik PTHW nr 1 inicjuje społeczną zbiórkę w formie obywatelskiego łańcucha składek — przez osobistą deklarację 2 tysięcy złotych. Franciszek Dolny wyzywa równocześnie trzech obywateli Wielkopolski do kontynuacji łańcucha składek. Wzwał do składki obywateli — po zadeklarowaniu własnej dowolnej daniny — winni wezwąć inni dalszych ofiarodawców.

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” z prawdziwym zadowoleniem wita gotowość inicjatora p. Dolnego i wierzy, że społeczeństwo wielkopolskie podejmie ten patriotyczny akt i pomoże przyszanemu KOMITETOWI (oby już ostatecznie w realizowaniu pomnika Mickiewicza, którego droga życia przecięła też i naszą nadwarciańską krainę).

P. S. — Nasz pierwszy ofiarodawca wzywa do łańcucha składki: Mariana Paetza, Adama Łabędzkiego (rzemieślnik) i Eugeniusza Komorowskiego (dyr. PTHW nr 1) — wszyscy obywatele miasta Poznania.

Tymczasem, co czytamy w „Głosie” z 8 bm. nr 268:

„Zobowiązano Prezydium MRN do powołania społecznego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, komitetu, który by przystąpił niezwłocznie do zbiórki funduszu na ten cel.”

Oto zdanie z relacji po ostatniej sesji MRN. Trzeba przyznać, że inicjatywa Franciszka Dolnego znacznie wybiegła naprzód, skoro już przed wielbi dniami o sprawie tej rozmawialiśmy. (n)

Sprawa do wyjaśnienia

pracy. Złożył też wkrótce wniosek do Ministerstwa Zdrowia o usunięcie sekretarza podst. org. part. jego żony i mnie z Sanatorium za krytykowanie dyrekcji i pisanie zażaleń. Ostatecznie chcąc się pozbyć z zakładu skierowano mnie na najcięższy oddział, ponieważ dyrektor wie, że jestem ciężko chory na serce i nie mogę wykonać tej pracy będą musiał iść w stan spoczynku. Szczęśliwie i krzywdy wyrażona mną i wielu aktywistom były następstwem moich interwencji w obronie swojej i moich towarzyszy u władz, które, jak sądziłem, przyjdą nam z pomocą. Zwracalem się kilkakrotnie do KC PZPR, skąd kierowano zażalenie do Ministerstwa Zdrowia. Nawet raz była komisja z Ministerstwa i KC pod przewodnictwem tow. Grabskiego. Do „Fali 49” pisałem także kilka razy i stamtąd moje zażalenia kierowano znowu do Ministerstwa Zdrowia. Pismo do prasy Służba Zdrowia — bez odpowiedzi. Do „Trybuny Ludu” skierowałem jedno pismo, na które dostałem odpowiedź, że o ostatecznym załatwieniu sprawy zostanie powiedziane. Po półrocznym oczekiwaniu zwróciłem się znowu do „Trybuny Ludu”, informując o dalszych zyskach, ale już minęło półtora roku, a wiadomości nie ma. Natomiast „Głos Pracy” przekazał mi wyjaśnienie Ministerstwa Zdrowia, które do słowno cytuję:

„W związku z Waszym zażaleniem w sprawie stosunków panujących w Sanatorium interwencji listy w Ministerstwie Zdrowia i otrzymanym wyjaśnieniem, że zarzuty Wasze częściowo są słuszne. Ministerstwo nadmienia jednak, że ze względu na bardzo wysoki poziom dr. Bielawskiego jako lekarza, oraz brak na jego miejsce

zastępcy, nie może na razie przetrzeć go do innego sanatorium. Niemniej jednak sprawa ta będzie jeszcze przez Ministerstwo Zdrowia rozpatrywana.”

I tak się rozpatruje sprawę do dziś, a dyrektor Bielawski ma nie tylko wysoki poziom lekarza, ale i wysoką znajomość metod wykonywania aktywistów. Dalej nadmieniam, że gdy byłem osobiście w Ministerstwie Zdrowia, pracownik działu skarg i zażaleń oświadczył mi, że dochodzenia wykazywały, iż zarzuty polegają całkowicie na prawdzie. Okazało się jednak, że zostaliśmy oszukani. Oto dowód. Podaje ostatnią odpowiedź przyslaną przez „Falę 49”:

„Szanowny obywatelu! Nawiązując do pisma Waszego z dnia 23 czerwca 1954 nr 333 217 zawiadamiamy, że w opisanym przez Was sprawie przeprowadzono dochodzenia, które częściowo potwierdziły słuszność Waszych zarzutów. W wyniku dochodzenia ob. Bielawski została zwolniona z pracy. W związku z powyższym sprawę Waszą uważamy za zakończoną.”

Dwa i pół roku. Interwencji doprowadziło do tego, że dr. Bielawski może dokonać bezkarnie wykończenia ludzi, zwanych przez niego „chwastami i kliką partyjną”. Ostatnia odpowiedź wykazała, że czynnik, który miał załatwić tę sprawę, w ogóle się nią nie zajmował. Ob. Bielawski — żona dyrektora — pracująca w sanatorium, nie jest zwolniona — jak to wyjaśnia „Fala 49”. Pracuje nadal. Tak długi czas załatwiano się sprawę, ażeby na koniec zamknąć nam usta kłamliwą wiadomością, że sprawa uważa się za zakończoną. A że tu ludziom się krzywdy dzieje, to nikogo nie obchodzi. W

mojej sprawie chciałbym powiedzieć, że uczyniono mi krzywdę moralną, nazywając mnie w sanatorium za moją pracę społeczno-polityczną rozrabiaczem i stwarzając warunki, w których pracować społecznie nie mogę. Zresztą dyr. Bielawski nie życzy sobie, żebym społecznie pracował. Skrzywdzono mnie również materialnie, przenosząc na niższe, mniej płatne stanowisko. Dobrze jest trzymać jednego dyrektora, który sprawnie knebluje ludziom pracy usta w oparciu o władzę nadzorną, bo sprawnie ubicie 20 aktywistów w sanatorium zaknebluje usta całemu powiatowi. Kochane Ministerstwo Zdrowia. Tak wygląda „załatwienie sprawy”. A do KC PZPR zwracam się o wyjaśnienie i ostateczną odpowiedź, ale prowadzając, ponieważ odpowiedź od „Fali 49” uważam za wziętą z powietrza. Proszę również tow. Szymczaka z działu społecznego Komitetu Wojewódzkiego o odpowiedź jak załatwiono sprawę dyr. Bielawskiego i mojej niesłusznej degradacji. Przyskakując przebież, że o tej niesłuszności przekonał dyrektora. Dlaczego nie dotrzymaliście słowa? W dodatku muszę was powiadomić, że Ministerstwo Zdrowia sprytnie Was okłamało, donosząc o zwolnieniu dr. Bielawskiego. A wy z kolei nas.

Jan Kubacki
Kielce, pow. Kościan
ul. Polna 11
dn. 12 X 1956.

OD REDAKCJI: — List ob. Kubackiego zamieszczamy in extenso. Na tych samych prawach zamieszczamy wyjaśnienia, jakich ten list wymaga — zarówno ze strony osób zainteresowanych jak i czynników kompetentnych.

Pracownicy poszukiwani

Robotników do robót budowlanych na miejscu przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chrobrego 24, pokój 18. 21579g

Kwalifikowanego kierownika gospodarstwa przyjmie Zespół PGR Goraj. Zgłoszenia kierować: Zespół PGR Goraj, pow. Skwierzyna. K3922

Maszynistę do pługów parowych (pożądany z pomocnikiem), kowala z umiejętnością kucia koni (również z pomocnikiem), murarza-zduna do Ośrodka Doświadczalnego Białobrzeg pod Wrocławiem poszukuje Instytut Przemysłu Włókien Łykowych w Poznaniu. Zgłoszenia należy kierować do Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych Poznań - Sołacz, ul. Wojska Polskiego 71b. K3923

Mistrza kotłowego z uprawnieniami zatrudnia Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego w Poznaniu. Zarobek w granicach od 1500-1800 zł miesięcznie oraz kwalifikowanego blacharza. Zarobek do 1200 zł miesięcznie. Podania składane można w dziale personalnym przy ul. Grobla 15, pok. 214. K3927

4 kwalifikowanych kucharzy, 3 kwalifikowanych cukierników przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód” Poznań, 23 Lutego 47/49. K3931

Technika inwestycji i kapitalnych remontów — wymagana znajomość samochodów, maszyn i urządzeń technicznych — przyjmujemy natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3936.

Spawacza zatrudni Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwarzania Odpadków Zwierzęcych i Roślinnych. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. Poznań, Chelmońskiego 20. K3937

Kilku kwalifikowanych księgowych przyjmie zaraz przedsiębiorstwo państwowe w Szamotach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3940.

Cieśli, murarzy, hydraulików na c.o. i wod.-kan., izolatorów, blacharzy na przewody wentylacyjne oraz każdą ilość pracowników niekwalifikowanych przyjmie Poznańskie Zjednoczenie Robót Ładówo - Inżynierskich w Poznaniu, St. Rynek 77. Zgłoszenia w dziale zatrudnienia i płacy. Wynagrodzenie wg ukł. zbiorowego pracy w budownictwie. K3942

Praca

Poszukuje osoby do dzieci. Wynagrodzenie dobre. Smo. lik. Poznań Czechostowska 32 m. 2a. 21453d

Kulturalną osobę do zajęcia się domem i dzieckiem przyjmie zaraz. Poznań - Osiedle Grunwaldzkie, ul. Kancelarska 3 m. 1. Zgłoszenia od godz. 15-18. 22080g

Gospośnią potrzebną zaraz lub później. Posada stała. Referencje konieczne. Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 7, tel. 33-25. 22084g

Pilnie potrzebna pomoc domowa do lekarza, na dobrych warunkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Potrzebny pomocnik na instalacje elektryczne. Poznań, Osiedle Grunwaldzkie, Kancelarska 23, warsztat. 22155g

Dochodząca do prac domowych potrzebna. Poznań, Dąbrowskiego 8 m. 5. 22192g

Chłopiec do posyłek i drobnych prac potrzebny. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 22193g

Przyjmujemy natychmiast energicznego ogrodnika (dobrego kwaciara). Mieszkanie z o. pałem utrzymanie, pensja 1000-1500 zł oraz ucznia. Warunki do omówienia. Ogródnictwo Glinka Wrocław-Ręćna, Świdnicka 51, tel. 90-75. K3930

Potrzebny fryzjer zaraz. Karol Mirek, Trzcińska Żeromskiego 4. 32098p

Gospośnią dobrze gotującą, czy dla ucznia przyjmie pracę zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3920p

Nauka

Kurs pisania na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL — Poznań ul. Chelmońskiego 7 — tel. 653-11 21619g

Udziałem korepetycji matematyki fizyki. Adres wsk.

Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3918g

Szukam nauczyciela(ki) języka angielskiego dla 2 chłopców w domu. Makowiecka, Poznań, Winogrody 126. 22112g

Kupno

Kauczuk - krepę kupię. Irena Lesinska, Poznań, Lampego 21 m. 6, I ptr., oficyjna lewo. 21630g

Kupię formę do wykonania rur betonowych o średnicy 0,5 m. Września Staszica 5, tel. 456. 22019g

Lisy niebieskie — pieski do hodowli kupię. Oferty z podaniem ceny kierować: Stankiewiczowa, Gorzów, Chodkiewicz 10. 32101p

Kupię piec do centralnego ogrzewania z silnikiem i pompą lub kompletne centralne ogrzewanie na 3 pokoje z kuchnią i łazienką. Zgłoszenia: A. Razik, Kotlin 105a, pow. Jarocin. 22031g

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3924g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

+

Dnia 12 listopada 1956 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany syn, nasz brat, wujek, szwagier i kuzyn, śp.

Edmund Frackowiak

przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 15.30 w Kościele.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina 22325g

Poznań, Kościół.

+

Dnia 12 listopada 1956 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek przeżywszy lat 59, śp.

Stefan Górka

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 9.30 z domu żałoby w Górzewie, o czym zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina 22324g

Górzewo, Poznań.

+

Dnia 13 listopada 1956 zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat, szwagier i wujek śp.

Antoni Lisiecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębu przy ul. Błuszczykowej.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina 22330g

Poznań, Fabryczna 3 m. 1.

41.080 wygranych — 4.875.000 zł

Szczęśliwe losy Loterii Pieniężnej
w kolekturach Monopoli Loteryjnego
Poznań — pl. Wiosny Ludów 3
— A. Lampego 14 - PDT
K3821

Kupimy

SPAWARKĘ

2 wzgl. 3-fazową do spawania stalowych noży taśmowych. Oferty prosimy kierować: Spółdz. Pracy Rekawiczników, Rymarzy i Kaletników w Poznaniu, ul. Czerw. Armii 50. K3917

Samochód małowrażowy kupię. Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3914g.

Kupię łamacz, z walcami i sitami — do granulowania kamienia. Wiadomość: Katowice, ul. Sokolska 3 m. 1. 22159g

Farby anilinowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3914g.

Kupię pianino „Blüthner” nowoczesne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3916g.

Kupię okazjonalnie ładne biurko. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3918g.

Ramę motocykla SHL kupię. Roszak, Poznań, Sarmacka 72 m. 133. 22171g

Kolnier z lisa srebrnego lub platynowego kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3917g.

Pianina kupuje Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerw. Armii 39 podwórko. 22176g

Maszynę do szycia kupię. Poznań - Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 22198g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czekie na łożyskach kulowych nowoczesne drewniane giete dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świątek Poznań, Wrocławska 13. 22143g

Dentystyczna wiertarka elektryczna szarke reflektor pantostat sprzedam. Poznań, Mikiewiczza 24 m. 4. 21939g

Motocykl na starter DKW „Sachs”, cena 1000 zł sprzedam. Foto - Pawłowski, Grodzka Wlkp. 32097p

Sprzedam motocykl NSU 500 cm, dolnozaworowy z przyczepką, cena 7000 zł. Krzyż, Bieruta 24. 32099p

Traktor marki „Güldner” na gumach, mocarpie o wydajności 10 q w idealnym stanie sprzedam. Filipiak, Dobieszczynna pow. Jarocin. 32100p

Fretki sprzedam. Fr. Nadolski, Mochy 175, pow. Woł. sztyń. 32103p

Sprzedam okazjonalnie samochód osobowy. Poznań, Jeżycka 42a, warsztat. 22041g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 9a m. 5. 22078g

Motocykl „Csepel” 250 cm, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3929g

Tokarnię 2 m toczenia lub więcej, ciężkiego typu ewentualnie starszy model kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3928g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań, Chwałkowskiego 22 m. 9. 22161g

Motor „Diesel” 25 KM, na ropę sprzedam. Jabłoński, Powidz pow. Gniezno. 22047g

Sprzedam maszynę do liczenia „Mercedes” 4-działaniowa, ręczną. Zgłoszenia: Poznań, tel. 44-22. 22059g

Piec na trocinę sprzedam. Poznań, Rataje 5, warsztat. 22052g

Pompe z motorem sprzedam. Poznań, Sielska 6 m. 1, od godz. 16. 22061g

Sprzedam pierwszorzędną kurtkę karakulową. Poznań, Opalenicka 6 m. 1. 22068g

Sprzedam biuro i piec gazowy - katoriter. Poznań, Szamarszewskiego 12 m. 2. 22075g

Aparat z importu, nowoczesny, do robienia swetrów i innych art. wełnianych sprzedam

PRZECIWKO!

Ciekawość jest w istocie pierwszym stopniem do wiedzy. Czasami jednak poważne zastrzeżenia budzi sposób jej zaspokajania. Różnymi bowiem drogami przeciekają do nas różne wiadomości. No, coż, — przyznajemy się: oburzamy się na plotkę, często jednak dajemy jej posłuch. Sam należę do tych ludzi, którzy plotek raczej nie uznają, a jeśli tylko mogą — usiłują sprawdzić źródła przemycanych tą drogą wiadomości.

Tak było i tym razem. Gdy po raz bodaj dziesiąty usłyszałem, że na drogach prowadzących do prewentorium w Jeziorach (miejscowości znanej poznaniakom jako ponura „Greiserówka“) znajdują się „jakieś wojska“ i koncentrują się „jakieś czolgi“ — zaapetowałem zbadać rzecz na miejscu. Pomógł mi w tym bardzo nasz redakcyjny samochód. I coż się okazało? Ani śladu żołnierzy, ani śladu wojsk czy „wózów pancernych“, własnych i obcych. Natomiast o mało nie nastąpiła kraksa samochodu redakcyjnego z tzw. pojazdem konnym... Poza tym — cisza i spokój.

A więc? Jak wiemy (patrz str. 1) to, Gomułka udał się do Moskwy, gdzie odbędzie rozmowy w atmosferze, która przygotowała ostatnie odprężenie polityczne. Taki moment stawia wobec nas wymagania jednolitej postawy spokoju całego narodu, bez względu na różnicę przekonań światopoglądowych. Sekretarz KC powinien posiadać za sobą autorytet całego narodu. I wydaje nam się, a raczej jesteśmy pewni, że taki autorytet posiada.

Komu więc są potrzebne te „militarne“ plotki? Komu są potrzebne inne nieodpowiedzialne próby posiania zamętu w Poznaniu i Wielkopolsce? Boć przecie inne plotki mówią o jakichś „podejrzanych ulotkach“, o tym, że „to jednak trzeba jeszcze zachować rezerwę...“ itp.

Taka plotka (niezależnie od tego, że nie traktujemy plotek poważnie) — przynieść może duże szkody. Może po prostu wywołać na zewnątrz wrażenie — braku jednolitej w naszym społeczeństwie. A nam właśnie teraz, gdy odprężenie jest coraz bardziej odczuwalne — potrzeba tej jednolitej. Jedność bowiem — to pełne poparcie dla partii i jej reprezentacji, która o sprawach dla nas wszystkich najważniejszych rozmawiać będzie wkrótce z naszymi sąsiadami.

I dlatego jesteśmy stanowczo przeciwko plotkom. Każde rozpowszechnienie — dzieło trzeba doprowadzić do końca.

W. Scibiski

Z obrad Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Krotoszynie

W Krotoszynie odbyła się konferencja sprawozdawcza — wyborcza Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. W ożywionej dyskusji, w której zabrało głos 37 osób, poruszono wiele istotnych spraw, nie szczędząc słów krytyki pod adresem instytucji winnych niedociągnięć i wykroczeń i żądając normalizacji stosunków.

Uzupełniają braki w wykształceniu

Niedawno przy szkole podstawowej w Błaszach (pow. Kalisz) utworzono IV klasę, do której w godzinach popołudniowych uczęszcza młodzież pracująca zawodowo. Swoje braki w wykształceniu uzupełnia tu ponad 20 osób z Błaszcz i okolicznych wsi.

Normalny tok nauki umożliwiają jednak słabe oświetlenie elektryczne. Czy Zakład Zbytu Energii Elektrycznej — Rejon Ostrów nie mógłby zwiększyć przydziału prądu dla Błaszcz?

(A. M.)



Nowe osiedla mieszkaniowe wypełniają luki dzielące Jarocinowo od miasta. Przy ulicy Działowskiej wyrastają nowe domy. Niektóre z nich „reprezentują“ dopiero fundament, ale nie brak i domków ukończonych i już zamieszkałych.

Piękne domki, otynkowane na jednolity, jasnoszary kolor, sprawiają, przyjemne wrażenie. Któż nie chciałby mieszkać w takiej willce?...

Fot. (2): K. Przychodźki

PRYZDZIELAĆ bez niepotrzebnej tajemniczości

Zapowiedź zwiększenia przydziałów materiałów budowlanych dla wsi przyjęli chłopcy pow. jarocińskiego z zadowoleniem. Zaniepokojenie budzą jednak praktyki Wydz. Handlu WRN w Poznaniu. Na przykład przydziały tarczy od kwietnia do lipca br. wynosiły po 164 m³ miesięcznie, a następnie zaczęły wykazywać tendencje zniżkowe. We wrześniu przydzielono więc 143 m³, a w październiku 81 m³. Sytuacja nie uległa poprawie także i obecnie, gdyż na listopad przydzielono po-

wiatowi Jarocin tylko 86 m³ tarczy.

Przydziały materiałów budowlanych z funduszu rynkowego, a szczególnie tarczy, drewna, wapna, cementu, cegły i dachówki stoją w rażącej dysproporcji do potrzeb remontowych budownictwa gospodarczego i mieszkaniowego. Przydziały te pokrywają zaledwie 20 — 35 proc. zapotrzebowania. Ostatnio Prezydium PRN poświęciło swoje posiedzenie tym sprawom. Wyłoniono komisję, która uda się do WRN celem zbadania rozdzielników i wyjaśnienia, czym kierowano się, zmniejszając przydziały materiałów budowlanych dla powiatu jarocińskiego.

W myśl ogólnych zadań WRN powinna przesyłać do władz powiatowych rozdzielnik wojewódzkiej puli materiałów budowlanych, a nie odcinać go nimbem tajemniczości. Jawność z pewnością przyczyni się do sprawiedliwego rozdziału materiałów budowlanych. (Kut).

Będzie szybciej i bez kosztów

Komisja Oświaty przy PRN w Czarnkowie stwierdziła, że leżące zaniedbania w wykonaniu remontów szkół. Przyczyną jest brak materiału budowlanego. I tak w szkole podstawowej w Miałach dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego wybudowano piec i przedzielono lokal ścianą, uzyskując w ten sposób pomieszczenie na 2 klasy. W innych szkołach było jeszcze gorzej: naukę rozpoczynano w pomieszczeniach za stępionych.

Dlatego też Komisja na ostatnim posiedzeniu wystąpiła z wnioskiem, aby materiały budowlane dla szkół dostarczały gminne spółdzielnie, a nie jak dotychczas — poszczególne centrale resortowe za pośrednictwem Wydziału Oświaty. Dotychczas bowiem po nikłą nawet ilość budulca trzeba było jeździć do odległych miast. W efekcie koszty podróży często przewyższały wartość zdobytego materiału.

(uow)

W kaliskiej ekspozyturze PKS powstanie samorząd robotniczy

Już w pierwszych dniach po VII Plenum naszej partii pracownicy Ekspozytury PKS w Kaliszu postanowili prowadzić samodzielną gospodarkę. Niestety pierwsze projekty nie zostały zaakceptowane przez władze zwierzchnie.

Po wysłuchaniu referatu Władysława Gomułka na VIII Plenum KC PZPR założeń kaliskiej Ekspozytury PKS ponownie podjęła energiczne kroki, zmierzające do powołania samorządu robotniczego. Inicjatywę załogi przejęła w swe ręce rada zakładowa, organizując masówkę, na której był również obecny dyrektor techniczny Zarządu Okręgu PKS inż. Zaborowski.

W wyniku dyskusji załoga powołała 14-osobową komisję celem opracowania statutu rady robotniczej. Komisję zobowiązano do opracowania projektu w okresie 15 dni. Projekt ten zostanie następnie wyłożony do wglądu celem zgłaszania przez pracowników ewentualnych poprawek. Po uwzględnieniu tych poprawek załoga na zebraniu dokona ostatecznej korekty i zatwierdzi statut. Projekt statutu delegacja za wzięcie do Warszawy i przedstawi ministrowi transportu drogowego i lotniczego do ostatecznego zatwierdzenia.

Trzeba dodać, że spośród ekspozytur PKS w naszym

Chłoczek?

Gminna Spółdzielnia w Borzykowie przechowuje sztuczne naczynia w przewiewnej szopie i rozdanych workach, w konsekwencji czego tak poszukiwany artykuł niszczeje? (Jspa)

SKŁAD Okręgowej Komisji Wyborczej OSTROWA

Okręg wyborczy nr 69

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej — Józef Thomas, zastępca dyrektora Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — Ostrów, zastępca przewodniczącego — Zenon Czerniawski, pracownik państwowy Miejskiej Rady Narodowej — Ostrów, sekretarz — Czesław Namysłak, dyrektor Technikum Rolnego w Przygodzicach, powiat Ostrów.

Członkowie Okręgowej Komisji Wyborczej: 1. Cezary Milewski, oficer Wojska Polskiego, 2. Stanisław Bednarek, chłop indywidualny, Fabianów, pow. Pleszew, 3. Kazimierz Siński, kierownik Wytwórni Win — Pleszew, 4. Stefan Wojciechowski, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Kępnie, 5. Stanisław Drzazga, pracownik umysłowy Powiatowego Zarządu Łączności w Kępnie, 6. Edward Obalek, sędzia — Prezes Sądu Powiatowego — Ostrzeszów, 7. Stanisław Radosz, prezes PZGS — Ostrzeszów, 8. Mieczysław Waroch, zastępca kierownika Rej. Eksploatacji Dróg Publ. — Ostrzeszów.

Co z tą beczką?

Również w Kaliszu znaleźli się ludzie, którzy pod wpływem plotek zaczęli wykupywać sól, mydło, mąkę, cukier, tłuszcz i inne artykuły spożywcze. W jednym ze sklepów MHD dwaj mężczyźni nabyli nawet... beczkę sody kaustycznej służącej do wyrobu mydła. Na wzmożony popyt handel odpowiedział — uzmożniliśmy dostawę artykułów żywnościowych. Obecnie wszystkie sklepy są dobrze zaopatrzone również w mydło i proszek do prania. Ciekawe, co teraz z tą beczką?... (t)

Sprostowanie

Do notatki pt. „Buraki marzną na polach a w cukrowniach brak surowca“, zamieszczonej w nr. 278 „Głosu“ wkraść się błąd literowy. Kłopot przedostatniego zdania notatki powinien brzmieć: „Nie można dopuścić do takiego marnotrawstwa jak w Zespole PGR Dusina, w pow. gostyńskim, gdzie zmarzło 25 ton ziemniaków.“

naszych ARTYKULÓW

A może teraz spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w Koninie ruszy. Na naszą notatkę pt. „Konkretnie: co dalej?“, ekspozytura w Poznaniu doniosła nam, że zwiększyła się znacznie pomoc kredytowa dla budownictwa spółdzielczego. I tak członkowie spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych, budujący bloki wielorodzinne lub domki o zabudowie szeregowej, spłacają tylko 20 proc. Natomiast członkowie spółdzielni mieszkaniowych, których majątek pozostaje własnością społeczną — 10 proc. Te dogodne warunki powinny być zachętą dla rozwinięcia swej działalności przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Koninie. (an)

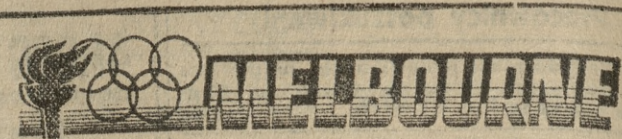
Kina

KALISZ — Wolność: „Nikodem Dyzma“, Stylowe: „Trzej muskietarze“; OSTROW — Przewodnik: „Karł“, córka Mansa“, Słonce: „Obcy ludzie“; GNEZNO — Polonia: „Spotkamy się na Kalosach“, Lech: „Zbiegowie“; LESZNO — Spotkanie: „Wieczór trzech króli“.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

12.10 — felieton na tematy międzynarodowe, 12.20 — południowy koncert żywych, 13.10 — gra zesp. harmonistów T. Wesołowskiego, 13.30 — „Obca Jesień“.



Telefonem z Melbourne

(API)

Śniadanie jedliśmy w Syjamie (Bangkok), obiad na Filipinach (Manila), kolację na Nowej Gwinei (Biak). Przedostatniego dnia naszej podróży do Australii zrobiliśmy ponad 5 tysięcy kilometrów, a w trzy doby od Amsterdamu do Melbourne blisko 20 000 km. Tempo było naprawdę „zwariowane“. Podróż przez cztery kontynenty odbywała się z godzinnymi zaledwie przerwami. Pięć razy zmieniała się załoga holenderskiego „Super Constellation“. Od Rzymu towarzyszyła nam mistrzowska drużyna świata w szpadzie — Włoski, a w Sydney spotkaliśmy znakomitych angielskich olimpijczyków. Są również wśród nich dwaj mistrzowie Europy w boksie — Nicholls i Gargana. Jest też sekretarz generalny IBA, Anglik Russel, który żywo interesował się formą naszych pięściarzy, szczególnie Stefaniuka i Drogosza.

Powitanie w Melbourne było bardzo serdeczne. Na lotnisku tylu rodaków, że co najmniej pół godziny trzeba było czekać, żeby przerwać się przez zator setek samochodów, podających do City. Tego wieczoru raz jeszcze spotkaliśmy się z polskimi mieszkańcami Melbourne. Tym razem na przedstawieniu „Moralność pani Dulskiej“, po którym prof. Luth gorąco pożyczał za owocne powitanie olimpijczyków.

Od kolegi Dembińskiego, który przybył kilkanaście dni przed nami, dowiedziałem się o szczegółach sobotniego treningu bokserów. Był to sparring polsko-niemiecki. Między innymi Kukier zmierzył się z Bearendem, niemiecką nadzieją olimpijską — Wojciechowski z Nietschem, a Stefaniuk z Schroederem. Próba wypadła dobrze.

U naszych sportowców znikają oznaki zmęczenia, spowodowane podróżą. Aklimatyzacja przebiega normalnie. Jest nadal chłodno. Jeżeli pogoda utrzyma się do Igrzysk, to nasze szanse wzrosną i będziemy mieli mniej przykrych niespodzianek.

Na granicach dzielnicy („suburb“) wznoszone są bramy powitalne z napisami „welcome“. W samym sercu Melbourne City (Burke Street) rzuca się w oczy ruchoma panorama przedstawiająca scenę założenia stolicy stanu Victoria przez Johna Batmana. Praktyczni Australijczycy zapytują się jednak, czy wydatki na dekorację domów i sklepów będą im... potrącone z podatków, jak przed dwoma laty podczas pobytu królowej angielskiej Elżbiety II. Jak dotąd, minister skarbu sir Arthur zachowuje wyjątkowe milczenie.

Kolumny gazet pełne są artykułów i zdjęć. Na pierwszej stronie „The Argus“ widnieje zdjęcie konkurenta Kocerki, Amerykanina Johny Kelly'ego, który startuje na trzeciej z rzędu Olimpiadzie.

W piśniach australijskich znajdujemy też wiele ciekawostek. Okazuje się, że Zatopek startować będzie tylko w maratonie. Nadzieja Włochów na złoty medal w kolarstwie — Pinarello, rozbił się na treningu bardzo dobitnie i nie wiadomo, czy będzie startował. Nadzieja depesza od szwajcarskiego komitetu olimpijskiego: „Zničitliśmy zdanie, przysyłamy naszą reprezentację do Melbourne“. Gazety polskieja tych wszystkich, którzy nie będą mogli dostać się na zawody, że telewizja pracować będzie na pełnych obrotach i wynajmuje specjalne hale, gdzie będzie można przy telewizorach obejrzeć przebieg olimpijskich zawodów.

Sensacją ostatnich dni było zwycięstwo nowej gwiazdy australijskiej na średnich dystan-

sach — Mervina Lincolna, który na zawodach w Kapuckala wygrał bieg na jedną milę w nienadzwyczajnym wprowdź czasie 4:04,8 (w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych), ale pokonał tak renomowanych biegaczy jak: Halberg (Nowa Zelandia), Bailey i Chataway (Anglia). Lincoln prowadził przez cały czas w równym tempie i pokazał znakomity finisz. Wyprzedził na ostatnich 200 metrach swych rywali o 15 jardów. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się w Melbourne pierwszego występu piłkarzy radzieckich, którzy w czwartek przy świetle elektrycznym rozegrają spotkanie towarzyskie z reprezentacją olimpijską Australii. Panuje tu przekonanie, że piłkarze radzieccy znajdują się w finale. Jako drugiego finalistę wymienia się Jugosławię.

Na konferencji prasowej w poniedziałek po południu zdemontowana została nieodpowiedzialna wypowiedź gazety melbournskiej „The Sun“, która napisała, że olimpijczycy węgierscy byli na terenie Czechosłowacji zatrzymani w obozie koncentracyjnym. Okazuje się, że Czechosłowacy dali im jak najlepsze warunki treningu, podstarzyli na granicę czesko-węgierską specjalny pociąg, który przewoził ich na ostatnie zgromadzenie przedwyjazdowe i ułatwił wyjazd do Australii.

Przedstawiciel Czeskiego Komitetu Olimpijskiego przedstawił nawet depesze otrzymaną od sekretarza Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Otto Mayera ze Szwajcarii, który podziękował im serdecznie za pomoc i ułatwienie umożliwiających w tak trudnych warunkach wyjazd Węgrów na Olimpiadę.

Ostatnie wiadomości o naszych olimpijczykach: Chronik nie czuje się najlepiej. Jest trochę przeziębiony. Nasi wioślarze w Ballareak mają bardzo trudne warunki treningowe, ponieważ ciągle padają tam deszcze i fala jest dość wysoka. Zna komicie czuje się Sidlo. Prawie na każdym treningu rzuca ponad 80 metrów, co napawa nas dużym optymizmem.

Aleksander SKOTNICKI

O lodowisko w Jarocinie

W Jarocinie bardzo aktualna jest sprawa uruchomienia lodowiska. W ub. roku utonęło dwóch chłopców ślizgających się na stawie położonym w parku. Przy uruchomieniu lodowiska na boisku sportowym przy Liceum Ogólnokształcącym z dużą pomocą przyszli uczniowie z prof. Kubickim. Ich staraniem dokonano w ub. roku przekopu dla ułożenia rur doprowadzających wodę. Niestety wskutek niedostarczenia rur przez Gazownię, przekopu trzeba było zasypać. Obecnie możliwe jest przeprowadzenie tych prac, brak jest tylko inicjatywy PMRN. Trzeba jednak dostarczyć około 100 m rur. Opiekę nad lodowiskiem z pomocą swych wychowanków przyrzekł prof. Kubicki.

W interesie uchronienia młodzieży od wypadków sprawę lodowiska należy rozwiązać jak najszybciej. (K)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

W drugim rzucie spotkał rozgrywek piłkarskich o Puchar Rady Głównej ZS Kolejarz padły następujące wyniki: Ostrowia uległa Kol. „arziom Przemysł 2:3, Kolejarz Kepno przegrał na wyjeździe z Arką Gdynia 3:6, Kolejarz Gorzów został pokonany przez Kolejarza Prokocim 2:3. Rozegrany w niedziele III rzut spotkań przyniósł niespodziewaną i wysoką porażkę Polonii Leszno z Pogonią Szczecin 2:8. (ml)

Rozegrane w Jarocinie spotkanie w koszykówce mężczyzn pomiędzy miejscową Pogonią i Gwardią Poznań zakończyło się po bardzo trudnej grze zwycięstwem gospodarzy 62:45. (Al. K.)

Niezbyt fortunnie startowali sportowcy Leszna podczas ubiegłego niedzieli. Wszystkie zespoły leszczyńskie poza tenisistami stołowymi poniosły porażkę. Występujący w osłabionym składzie bez Mielaraka i Ptaszyńskiego bokserzy Polonii przegrali w Szczecinie z Budowlanymi 4:16. Jedyne punkty dla Polonii zdobyli Dudzik i Kłobus.